

Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 50 halerczy
Z przesyłką poczt. w kraju
i mona. chił.
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 50 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„SŁOWO POLSKIE“

ogłosi w tym miesiącu świeżo wykończoną nowelę

== HENRYKA SIENKIEWICZA ==

p. t.

„We mgle“

„Prawda zwyciężyła“.

Po wyroku, skazującym Sienkiewicza za „obrazę
honoru przez wyszydzanie oskarżycieli“ wysłali akademi-
cy ukraińscy tryumfalną do Björnsona depeszę: „prawda
zwyciężyła“.

Ukraińcy umieją robić nastrój w prasie europej-
skiej. Wysyłając swą depeszę, liczyli oni, że powtórzą
ją oczywiście wszystkie dzienniki, a czytelnik, który lubi
aby mu podano gotowe wnioski, przyjmie depeszę tę za
ostateczną polemiki Sienkiewicza z Björnsonem konklu-
zyę, mimo że skarga dotyczyła jednego zdania, nie ma-
jącego istotnego związku z całą treścią polemiki, i że
nawet odnośnie do tego zdania sąd zaprzeczył, aby za-
wierało obrazę oskarżonych na podstawie zmyślonych
faktów.

Wyświetleniem „prawdy“ sąd się wcale nie zajmo-
wał, nietylko prawdy historycznej, w obronie której pi-
sał swój artykuł Sienkiewicz, lecz nawet tej prawdy kro-
nikarskiej, czy „bohaterowie“ hajdamackiego na uniwer-
sytecie napadu jedli befsztyki przez czas swej „głodówki“,
czy też odmawiali rzeczywiście pokarmu.

Sąd wyrokiwał jedynie w sprawie „honoru“ oskar-
życieli. Bo też ukraińcom o to tylko chodziło, aby uzy-
skać jakikolwiek wyrok przeciw Sienkiewiczowi, jakikol-
wiek pozór „zwycięstwa“. Polska zaś nieogłębłość, uia-
towała im to.

Wprawdzie poważna opinia ocenia właściwie rze-
czywistą „tryumf“ tego wartości. „Zeit“, podając treść
wyroku, zwraca uwagę czytelników, że zaskarżony ustęp
artykułu Sienkiewicza „nie stanowił istotnej jego części,
lecz był wpleciony tylko w rzeczowe jego na wskroś
wywody“, podkreślając jako „charakterystyczny“ rys,
iż „nie zawahano się uruchomić tak skomplikowany apa-
rat procesu przed przysięgłymi w Wiedniu przeciw za-
mieszkałemu w państwie rosyjskiem poecie, by go skar-
żyć o przypadkową uwagę, umieszczoną w historyczno-
politycznej polemice“.

Ale dla celów agitacji hajdamackiej wystarczy ukra-

incom i takie „zwycięstwo“; taką „prawdą“ wojować
będą oni i ich protektorzy-hakatyści.

Zetknęły się w tym procesie dwa krańce naszego
świata: to, co mamy najwykwintniejszego w kulturze
— z tem co zostało na ziemi Rzeczypospolitej polskiej
najbardziej barbarzyńskiego. Z jednej strony Sienkiewicz,
chluba narodu i cywilizacji nowożytnej, poeta, przenik-
ający i odtwarzający geniuszem wielkiego artysty naj-
skrytsze tajniki duszy jednostek i mas, od wyrafinowa-
nej duszy nowożytnych Petroniuszów do barbarzyńcy
z czasów przedchrześcijańskich lub z doby walk „Ogniem
i mieczem“, a z drugiej strony kilku przedstawicieli
opóźnionej, ku hańbie wieku 20-go, kultury ruskiej.

Zetknięcie to robi wrażenie, jakby wywołane z za-
mierzchłej przeszłości przez Sienkiewicza cienie dziczy
kozackiej schwyciły go za rękę ze złośliwości, właściwej
wilkołakom. Sienkiewicz historyk, zetknął się osobiście
z przeżytkami epok zamierzchłych.

Etnologowie europejscy wiedzą, jakie skarby prze-
żytków z czasów pierwotnych przechowały się żywcem
na ziemiach słowiańskich wskutek powierzchowności ich
kultury europejskiej; politycy wszakże wiedzieć o tem
nie chcą, zwłaszcza gdy im zamęt potrzebny; a jacyś
filistrzy wiedzący wiedzieć nawet nie mogą.

Sienkiewicz równy hajdamace, a nawet gorszy od
niego, skoro dowodu prawdy się zaniedba. Hajdamaka
ukarać może Sienkiewicza, gdy ten „wyszydzi“ jego bo-
haterstwo, związane z napadem na uniwersytet, kraja-
niem portretów historycznych lub rozbijaniem głowy
profesorowi.

Spółcześnieść ma taki kłopot z żywiołami, nie-
docięgniętymi do poziomu jego cywilizacji, że musi za-
mykać do więzienia jednostki, wojujące na uniwersyte-
cie nożami i siekierami. Niechże jednak mąż najświatlej-
szy, powołany z natury swego przodującego stanowi-
ska do wydawania opinii o rzeczach, tyjących narodu,
zakwalifikuje takie zjawisko przed światem ku wyja-
śnieniu stosunków, lub jako pedagog wyszydzi mniema-
ne bohaterstwa, wtedy może być pociągnięty przez te
same żywioły do odpowiedzialności sądowej.

W danym wypadku Sienkiewicz wyszydził karygo-
dny ze stanowiska dyscypliny więziennej fakt „głodów-
ki“. Ukarano go za to bez względu, czy mówił prawdę
czy nie (tego nie badano), lecz za sam fakt szydzenia
z ludzi uwiecznionych za zbrodnię, a podających się za
bohaterów.

Litera prawa widocznie umożliwiała taki wyrok;
sąd z tej litery skorzystał. Duch prawa możeby pragnął,
aby więzienie nie było przez opinię poczytywane za te-
ren popisów sportowych, czy heroicznych, możeby pra-
gnął, aby w społeczeństwie byli ludzie z głosem miaro-

dajnym, którzyby odmierzali czyny wedle ich etycznej
i społecznej wartości i barbarzyństwu właściwe w opinii
miejsce wyznaczali czy to argumentem, czy wyszydza-
niem; ale litera prawa odrywa rzecz od życia, jest jak
w średniowieczu, tak i dziś scholastyczną kazuistyką.

Sprawa Sienkiewicza toczyła się w atmosferze,
przepojonej miazmatami rozkładu politycznego życia
austriackiego, w którym silniej daje się odczuwać brak
stałych podstaw moralnego o faktach i ludziach sądu.
Przewodniczący sądu nie przeszkadzał szukającym popi-
su oskarżycielom rozwodzić się szeroko o „krzywdach
ruskich“, szydzić z profesorów polskich za to, że nie
umieli dać odporu nalezitego im hajdamakom, spotwa-
rzać polską prasę, niecnie obrzucać ją oszczerstwami.

I stało się, że w sądzie tym rozegrała się scena
symboliczna, wyobrażająca nasz stosunek do Wiednia.
Hajdamacy mieli rzeczników typu swojej kultury: jeden
płakał, drugi złorzeczył i spotwarzał. Przedstawiciel zaś
polskiej strony działał argumentami prawniczymi, uchyl-
ając się po dżentlemeńsku od polemik z insynuacjami.
To samo dzieje się ciągle w prasie wiedeńskiej i nie-
mieckiej. Opinia publiczna, niby ława przysięgłych, upa-
ja się afektami, taknie krzykliwych wynurzeń dla zagłu-
szenia głosu rozsądku i sumienia.

Studenci ruscy po procesie zatelegrafowali tryum-
falnie pangermaniście Björnsonowi: „Prawda zwyciężyła“.
Czy to znaczy, że sąd uznał bohaterstwo, którego im
zaprzeczył Sienkiewicz? Czy to znaczy, że odtąd Krat i
Siczyński pójdą w świat z glorią na głowach?

Przemina krwawe ślady po Kratach i Siczyńskich,
ale w górze pozostanie zawsze jakiś Sienkiewicz, jako
wyraz wysokiej samowiedzy historycznej, który sądzić
będzie i świadectwa prawdzie wystawiać.

Czyja prawda zwycięży — to historya rozsądzi,
a jej wyrokom nawet p. Rode nie zapobiegnie...

O procesie Sienkiewicza pisze nasz korespondent
wiedeński ze swojego stanowiska obserwacyjnego jak na-
stępnie:

Wiedeń, 19 maja.

(A) Kilka uwag i spostrzeżeń, które mi się nasu-
nęły podczas rozprawy sądowej w procesie studentów
ukraińskich przeciwko Sienkiewiczowi. Są to uwagi gorz-
kie i spostrzeżenia niepochlebne dla miłości własnej Pola-
ków, ale proszę mi je wybaczyć. Dyktuje je uczucie go-
rące patriotyczne, dyktuje pragnienie gorące, aby w przy-
szłości nadchodzące pokolenia polskie umiały się wy-
strzegać błędów, pod których nawalem my upadamy.

Pierwszą wadą polską jest połowiczność. Zgrze-
szył nią Sienkiewicz, zgrzeszyli ci, którzy w procesie
wczorajszym służyli mu radą.

3)

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

Rio Claro, 16 stycznia.

Dziś przedewszystkiem odwiedzam szkoły. Na
trzeciej linii nauczycielem w szkole wolnomysłnej, t. z.
bezwyznaniowej jest p. Jan Hempel, który pobiera
30 milr. mies., ma mieszkanie i ordynaryę. Szkoła
utrzymywana jest przez osobne towarzystwo, którego
prezesem jest p. Tomasz Łopaciński; dzieci członków
towarzystwa placą pół milr. mies. za naukę, innych
1 milr. Uczy się 18-ro dzieci w tej chwili; było 56,
ale z powodu bezwyznaniowego charakteru szkoły rozwi-
nięto przeciw niej silną agitację.

I ja cobywada na ten charakter zgodzić się nie
mogę, jak nie mogę uznać za dobrą i pożyteczną książki
p. Hempla, Kazania Polskie, znana i u was,
w redakcji, co mnie zwalnia od szczegółów. Sam au-
tor, któremu talentu nikt odmówić nie może, mimo
wielkiej jednostronności, jest miłym i inteligentnym czło-
wiekiem, zapalonym wielbicielem Parany. Mogę do niego
zastosować tylko zdanie ogólne, które tu na wielu przy-
kładach oprócz mogę: warunki życia w Paranie sprzy-
jają potwornemu uwypuklaniu pewnych charakterysty-
cznych właściwości umysłu czy charakteru każdej je-
dnostki.

Popołudniu zwiedzamy szkołę towarzystwa im. Mi-
ckiewicza na linii czwartej, północnej. Dzieci wychodzą
naprzeciwko nas ze sztandarem, śpiewami i bukietem,
który mnie ofiarowują. Mały egzamin i przemówienia.

Towarzystwo liczy 84-ch członków; prezesem jest
p. Wojciech Twardowski, nauczycielem w szkole od 1
stycznia p. Henryk Grunwald. Członkowie placą od dzie-
łka 1 milr. mies. nieczłonkowie — 2; nauczyciel po-

biera 60 milr. mies.; dzieci uczą się 37. Na podniesie-
nie zasługuje bardzo porządny dom, postawiony z ofiar
kosztem 1600 milr., skromna biblioteczka dziecienna
i dobre urządzenia szkolne, pomoc naukowa itd.

Oglądamy następnie gospodarstwo Cieślaka, cie-
kawie z tego względu, że właściciel nie zajmuje się do-
datkowo żadnym handlem ani żadnym rzemiosłem. I do-
robił się jako czysty rolnik; ma dziś 113 akrów (ok.
565 mg.) gruntu.

Potem jedziemy na farendę p. Twardowskiego.
Szczery las. Już nie dziewiczy, ale jeszcze tak duży
i gęsty, jakiego dotąd nie widziałem. Sterczą dumnie
olbrzymie pinjary i wiekowe inabuje.

Zielska, krzewy i takwara, wycięte, aby nie za-
gluszały licznych drzewek herwowych. Widzę tu też typ
wielkiego gospodarstwa: kupuje się las, czyści go na
herwal, a drzewo eksploatuje się zapomocą własnego
tartaku, albo też sprzedaje się je do cudzego. Przez
oczyszczenie tworzy się paśnik, na którym można cho-
wać dużo koni i bydła. Prócz tego zwykle właściciel
prowadzi na swój rachunek wendę, co też przysparza
mu dochodu.

Przy wielkim herwale czyli eksploatacji herwy mu-
si być suszarnia i młyn do łamania listków i gałązek.
Suszarnia pomysłu Polaka p. Fhisikowskiego z Mateusza
to szopa, w której na drążkach rozkłada się gałęzie, a
gorące powietrze dochodzi kanałem z położonego opo-
dał pieca. Po wysuszeniu gałęzie idą do młynka, zęba-
ty walec porusza się w wielkiej balii okrągłej; siła mo-
toru — manez konny. Potargana na drobne kawałki
herwa idzie stąd do hurtowników, posiadających młyny
do mielenia jej prawie na drobny proszek i w tej for-
mie dostaje się do konsumentów.

Kiedy spacerujemy, oglądając las, idzie przed na-
mi robotnik, ścinający fojsa, rodzajem zakrzywionego
tasaka na długim drzewcu, krzewy i zielska, któremi
już niedawno wycięta ścieżka zarosła.

Odwiedzamy też sąsiada-kabokla. Jeżeli pol-

skie obejścia są dość marne, to kaboklerskie można u-
ważać za wyraz ostatniej nędzy. Przed płotem wołamy:
„Ohié de casa!“, co znaczy: „Hej tam! z domu!“. Gdybyśmy otwarli bramę bez tego okrzyku, mógłby nas
przywitać wystrzał z karabinu; jest to przeżytek oby-
czajowy z tych czasów, kiedy istotnie każdy nieproszo-
ny gość mógł być niebezpiecznym.

Gospodarz, kabokler, jest czekoladowy, obro-
śnięty aż do oczu, ma dziki wygląd. Oberwany, chudy
do niemożliwości. Ta chudość, bardzo pospolita wśród
Brazylian, zamieszkujących lasy, przypisywana jest nad-
użyciu szimarunu, napoju bez cukru, stanowiącego
skoncentrowaną esencję herwa maty, który nie-
ustannie smokczą przez rodzaj trzcinę z kulistym za-
kończeniem, zwanej bambilla. Zwyczaj picia szima-
runu rozpowszechnia się niestety także między ludnością
polską. Znajduje ona w tem upust wrodzonemu lenistwu;
łatwa to rozrywka usiąść w kole i smoktać całemi go-
dzinami ów szimarun, podając go sobie z rąk do
rąk i ciągnąc jedną trzciną, co jest przecież wysoce
niehygienicznym.

Mówiąc o względnej skłonności Polaków do pró-
źniactwa, nie mogę porównywać jej z brazylijską, która
jest prosto nie do pojęcia. Taki kabokler, nieraz
właściciel względnie rozległych gruntów, woli nic nie
mieć prawie i zaledwie jadać, byle nie pracować, móc
cały dzień siedzieć przy ognisku, palić tytoń i gotować
sobie szimarun. Dlatego ustępują pod naciskiem
wyższości ekonomicznej ludności polskiej.

Na szczęście dla mnie, gospodarz nasz nie czę-
stuje narodem paskudztwem. Za to na poczekaniu
z liścia kukurudzowego i tytoniu miejscowego kręci nam
papierosy, które są wcale niezłe. Ten rodzaj jest też
najpospolitszy w handlu.

Kończy dzień dzisiejszy wizyta dorabiających się
również, zamożnych Polaków, braci Miecznikowskich.
Spotykamy tam rzadki w Paranie typ wychodźcy, p. Ła-
skiego, weterana z powstania 1863 roku.

Nikt nie zmuszał Sienkiewicza, aby przyjmował rolę oskarżonego. Jest poddany rosyjskim, mieszka w Warszawie, mógł zatem wygodnie zrzucić z siebie wszelkie kłopoty, połączone z takim procesem. Gdy przecież już raz się zgodził na przyjęcie odpowiedzialności, powinien był nie ustawać w połowie drogi.

Ukraińcom zależało od pierwszej chwili o zohydzenie w tym procesie całego narodu polskiego. Skazanie Sienkiewicza miało być tylko widocznym znakiem tego zohydzenia. Do skazania też podążali z niesłychaną konsekwencją, z zapamiętałością twardą, jak krzemień, z którego po uderzeniu skry padają. Nie zaniedbali ani jednej drobnostki procesualnej, taktyczno-politycznej, teatralnej.

Na głównego adwokata wzięli posła do Rady państwa. Zdawali sobie sprawę z psychiki mieszczaństwa wiedeńskiego, któremu poseł imponuje zawsze więcej, niż profesor uniwersytetu. Kazali mówić dzieciakowi, u którego spryt, talent krasomówczy, obłuda, nienawiść do wszystkiego, co polskie, złożyły się na całość, nabawiającą dreszczem spokojnego mieszczaństwa. Nazaruk groził rewolucją na wypadek — choć mówił, że nie grozi — gdyby przysięgli uwolnili Sienkiewicza. Manewr nie dżentelmeński, ale skuteczny.

Ukraińcy nie pogardzili nawet efektem teatralnym. W ostatnich czterech ławkach przeszło setka młodzieży ukraińskiej. Z frontu sporo posłów ukraińskich. Przysięgli widzieli ich. Zrozumieli, że cały naród interesuje się w tym wypadku procesem, przykłada wagę do wyroku, przykłada właśnie dlatego, że będzie to wyrok wiedeńskiej ławy przysięgłych. Ludzie są ludźmi. Połechtanie ich miłości własnej zawsze chwyta ich za serce. Ukraińcy schlebiali im jako Niemcom i jako ludziom. Przedstawili korzystne dla siebie dowody pod postacią świadectw dra Lukasa i dozorcy więziennego Melnika. Słowem, nie zapomnieli o niczem.

A my?

Sienkiewicz zachorował. W takim razie trzeba było zażądać odroczenia procesu. Po odzyskaniu zdrowia powinien był zasiąść osobiście przed przysięgłymi. Należało zrobić ofiarę z nerwów i narazić się nawet na zetknięcie z człowiekiem tak źle wychowanym, jak dr. Walter Rode. Jego nieobecność wytłumaczyli sobie przysięgli i trybunał jako lekceważenie. Odbiła się owa uraza tajona i w werdykcie przysięgłych i w stosunkowo wysokiej karze, nałożonej na trybunał.

Jak broniono Sienkiewicza. Taktycznie najfatalniej. Spuszczono się na urok nazwiska Sienkiewicza. Nie ze wszystkiego zdawano sobie sprawę. Sienkiewicz poza Polską ma renomę sławnego powieściopisarza. Ale w Wiedniu mało literackim, mało uświadomionym na punkcie znajomości literatury obcych, wśród mieszczaństwa o ograniczonym horyzoncie politycznym i umysłowym, — urok rozgłosu Sienkiewicza był podstawą zbyt kruchą, aby na niej poprowadzić kampanię obronną. Nie tylko Sienkiewicz powinien był stanąć osobiście, on taki poważny, ujmujący, lecz trzeba było przeprowadzić dowód prawdy.

Wytrąciłoby się wówczas oręż z rąk hofrata Feigla, który formalnie suggestyował przysięgłym potrzebę skazania oskarżonego dlatego, że zaniechał przeprowadzenia dowodu prawdy.

Obok polskiej połowiczności zawiniła więc tu-

Rio Claro, 17 stycznia.

Jedziemy do Barrafe. Droga górzysta, grunty o wiele gorsze, to też i gospodarstwa dosyć liche.

Stajemy na przystani nad rzeką Iguassu. Jeżeli Parana jest Polską brazylijską, to Iguassu jest jej Wisłą. Transponuję więc odrazu pieśń:

„Hej, Iguassu, modra rzeko,
Pod lasem...”

Kadna rzeka i pełnowodna. Brzegi niskie, ale urwiste, gęsto krzewami pokryte.

Po drodze byliśmy w szkole p. Hipolita Skawińskiego, gdzie pobiera naukę 20 dzieci. Dom należy do tow. im. św. Stanisława. Dzieci płacą 2 milr. mies. Uczone są nieźle.

Ze starym profesorem puszcza się w rozmowę, dlaczego tak mało dzieci do szkół uczęszcza. Przypisuje to zjawisko potrzebom gospodarskim; dzieci najlepsze są do bicia i wystraszenia szarańczy.

Dwa ciekawe spotkania. Zwykle koloniści polscy w Brazylii, zwłaszcza ci, co przyszli jako dzieci lub młodzieńcy, czują się tu tak dobrze, że na pytanie, czy powróciliby do kraju, odpowiadają bez wahania przecząco, czasem nieszczerem „może”.

Tu po raz pierwszy spotykam dwóch ludzi, którzy tęsknią i zapytują: co mogliby u nas począć z zarobionym tu majątkiem. P. Grembecki za dwa lata zamierza zlikwidować interesy i założyć za moją poradą sklep w małym miasteczku Królestwa. P. Zawadzki likwiduje już teraz i pragnie tamże nabyć kilkunastowłokowy majątek.

Oglądam też dziś browar polski p. f. „Mazur”, własność Grembeckiego i Ski. Urządzenia dość pierwotne i piwo liche; technikami piwnymi jest p. Buczek. „Mazur” ma powodzenie, wyrabia 400 tuzinów butelek miesięcznie.

Wieczorem rewizyty urzędowe u przedstawicieli władz miejscowych, Brazylian, którzy mi przedtem składali wizyty.

(C. d. n.).

WŁ. PRAWDZIC.

taj polska lekkomyślność, która pod wpływem wygodniostwa przygląda się ludziom, rzeczom, sprawom tylko pod jednym kątem widzenia. Pod kątem widzenia własnego szablonu bez zapytania się, jak też na onych ludzi i na owe rzeczy tudzież sprawy zapatrują się sfery obce.

Świat mógł mieć wrażenie, że społeczeństwu polskiemu nic na Sienkiewicza i na jego procesie nie zależy. Wśród audytoryum nie było ani jednego posła polskiego, choć przed południem posłowie mieli czas wolny, bo Izba nie obradowała. Nie było ani jednego studenta polskiego. O tego Sienkiewicza, choć go tak w Polsce kochają i wielbią, nie dbał nikt! Nikt się nie troszczył, czy na jego dobre imię obywatelskie nie spadnie w sali sądowej kara i Nikt nawet nie zdawał sobie sprawy, że ukraińcy ewentualne skazanie wielkiego powieściopisarza potrafią wyzyskać przeciwko całemu narodowi polskiemu w oczach zagranicy.

Sytuacja w parlamencie.

(Telefonem od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 20 maja.

(A) Wypadki ostatnich dni, które się rozegrały na uniwersytetach austro-niemieckich, odbiły się głośnie i niepożądanym echem w parlamencie austriackim.

Chodzi tu głównie o osobę ministra wyznań i oświaty dra Gustawa Marcheta. Wczoraj przedpołudniem zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne pod przewodnictwem dra Luegera w obecności obu ministrów dra Gessmanna i Ebenhocha, tudzież prezydenta Izby poselskiej dra Weisskirchnera uchwaliło rezolucję, wymierzoną wprost przeciwko osobie dra Marcheta. W tej rezolucji widnieje groźba, że zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne będzie głosowało przeciwko budżetowi ministerstwa wyznań i oświaty na wypadek, jeżeli świat katolicki w Austrii nie otrzyma zadośćuczynienia za wystąpienie rektorów w Gracu i Wiedniu przeciwko czynnikom ujmującym się za studentami katolickimi na uniwersytetach.

Natomiast stronnictwa wolnomyślne niemieckie, zebrawszy się wczoraj na wspólne posiedzenie o godz. 7 wieczorem, uchwałyły uroczyste wotum zaufania dla ministra dra Marcheta.

W ten sposób rozdział pomiędzy stronnictwami wolnomyślnymi niemieckimi a pomiędzy zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznym jest w sprawach politycznych niemal zupełny.

Dziennik „Reichpost” oświadcza dziś rano, że stanowisko dra Marcheta jest absolutnie zachwiane i że dymisy tego ministra należy się niebawem spodziewać.

Natomiast gazety obozu wolnomyślnego stwierdzają, że stronnictwa wolnomyślne niemieckie obstają przy Dr. Marchecie.

Zdaje się, że br. Beck solidaryzuje się z Drem Marchetem i że wolałby raczej ustąpić wraz z całym gabinetem, aniżeli poświęcić jego osobę w obecnej chwili na ołtarzu zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego.

Krąży też pogłoski, że zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne prowadzi za kulisami nieobowiązuje na razie rokowania ze stronnictwami słowiańskimi w Izbie posejskiej, ażeby się przekonać, czy może liczyć się na pomoc w razie, gdyby wyłoniła się potrzeba utworzenia nowej większości w Izbie poselskiej.

„Die Zeit” wymienia nawet kandydata stronnictwa chrześcijańsko-społecznego na stanowisko ministra oświaty, a mianem być szef sekcyi w ministerstwie oświaty Dr. Hussarek.

Tu nadmienić wypada, że Koło polskie nie zgodziłoby się na nominację Dra Hussarka na ministra oświaty, ponieważ, jak wiadomo należy on do otoczenia br. Gautscha i jest jednym wprawdzie z maskujących się, ale najbardziej zaciętych, wrogów Polaków wśród wyższej biurokracji wiedeńskiej.

Z Krakowa.

Kraków, 18 maja.

Strajk piekarzy. — Obiad dla ekspertów. — Wizyta namiestnika. — U „nieśmiertelnych”. — Tajemniczy komitet. — Tajemnica P. Kosobudzkiego. — Stara Rada. — Festyny i park, którego niema.

Zaczynam od tego, o co całe rzesze modlą się codzień, t. j. od chleba naszego powszedniego, którego może nam wnet zabraknąć, gdyż od wczoraj mamy strajk piekarzy. Jest to oczywiście robota partii socjalistycznej, która czując upadające swe siły, pragnie za wszelką cenę utrzymać się przy swej terrorystycznej władzy. Niewiele jakoś pomaga praktykowane w ostatnich czasach formalne wymuszanie na robotnikach, aby prenumerowali „Naprzód”, wzięto się więc znowu do starej metody i podburzono czeladź piekarską do strajku, strajku niczem nie uzasadnionego, gdyż dopiero niedawno nastąpiło uregulowanie odnośnego cennika pracy. Katolicka czeladź nie bardzo garnie się do tej zmywy ale od czegoż przymus i pogróżki. Rozchodzi się rzekomo o polepszenie tygodniowej płacy o 4 kor., a faktycznie o podreperowanie lichych interesów partii socjalistycznej, zwłaszcza, że na całym tym „geszefcie” zarobią znowu tylko i jak zawsze żydzi. Już przy uregulowaniu poprzedniego cennika nie ograniczali się oni tak, jak katolicy majsirowie, w żądaniu pewnej liczby t. zw. „ogni” od swych pracowników. Więc też i teraz będzie tak samo.

Trzeba jednak oddać pochwałę zarządowi miasta i niedawno utworzonemu oddziałowi aprowizacyjnemu, że nie przeląkł się grózb, ale poczynił energiczne zarządzenie, aby miastu nie zabrakło pieczywa. Zawarcie umowy z wojskowością co do dostarczenia znacznej ilości chleba, wystawienie czterech kramów, gdzie funkcjonarysze miejsce chleb ten sprzedawać będą, pociesza Krakowian, że nie umrą śmiercią głodową. A w dodatku od czegoż sprawność naszych pań, które zakasawszy swoje białe (i zawsze piękne) rączki, staną jako groźne konkurentki do walki z uporem leniuchów, lub obalamujących wyznawców p. Daszyńskiego.

Widmo strajku tak dalece nie popsuło nam humoru, że zjedliśmy tu z apetytem kilka reprezentacyjnych obiadków. Pierwszy wydany na cześć panów ekspertów kanałowych, który oby im wyszedł na zdrowie, przyniósł też już swoje pewne rezultaty (w czem naturalnie i na seryo nie małą rolę odegrała słuszność samej sprawy), albowiem ankietą pod kierunkiem szefa sekcyjnego p. Mrazika wydała wreszcie przychylną i należyte uмотywowaną opinię potrzeby budowy kanału Wisła—Odra. Teraz już tylko zależy od łaskawości pp. ministrów-rodaków, a zwłaszcza Excel. Korytowskiego, aby otworzył szkatułę państwa i wypłacił to, co się nam należy. A sądzimy, że pan minister nie zechce być dla nas mniej zycielwym, niż byli panowie rzeczoznawcy z Berlina.

Przybycie Ekscel. Bobrzyńskiego do Krakowa i to pierwszy raz w urzędowym charakterze szefa administracji kraju, spowodowało też oczywiście kilka przyjęć, z których najważniejsze na Szlaku u hr. Tarnowskiego, wiąże się z posiedzeniem Akademii Umiejętności i z faktem, że pierwszy to Namiestnik, będący równocześnie członkiem tej najpoważniejszej w Polsce instytucji naukowej. Nic dziwnego więc, że instytucja ta uważała za konieczne podkreślić ten moment i powitać swego członka na tak dostojnym urzędzie.

Posiedzenie Akademii, tej jedynej najpoważniejszej naszej placówki w dziedzinie wiedzy i kultury polskiej, na którą, jak na skarb narodowy patrzą bez uprzedzeń wszyscy, z odrzuceniem różnicy pojęć i przekonań — jest wypadkiem dnia, nie tylko w Krakowie, ale dla całej Polski — to też i „Słowo” zamieściło o niem szczegółowe sprawozdanie. Odbiło się ono wbrew tradycji w obszernej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, a okoliczność ta nastręcza mi uwagę, iż za ciasno już naszym „nieśmiertelnym” (oby ich było jak najwięcej!) w dawnym pałacu Wężyków przy ulicy Sławkowskiej. Powinni oni pomyśleć o nowym, większym i bardziej sobie odpowiednim gmachu — zwłaszcza, że liczne zbiorry, które podobno pomieszczone być mają w przyszłości obok Muzeum narodowego na Wawelu, nie prędko jeszcze dostaną się na Wawel. Wogóle o robotach restauracyjnych na Zamku, jakoś cicho i głucho. Wprawdzie marszałek hr. Badiński bawił także w Krakowie i konirowano podobno o wielu sprawach dotyczących budowy, ale komitet otacza się taką tajemniczością, że nic nie można się dowiedzieć o postępie robót i zamiarach na przyszłość.

Zdaje nam się zaś, że gdy całe społeczeństwo łoży na te cele swój grosz wdowi, gdy w myślach pieści się ciągle nadzieją rychłego ujrzenia odnowionych komnat królewskiego grodu — ma ono też prawo do wysłuchania publicznych i częstych sprawozdań z tego, co się tam dzieje.

Z życia społecznego — oprócz wiecu w sprawie ruskiej, zorganizowanego przez tutejsze stronnictwo demokratyczno-narodowe (o czem pisałem obszerniej), nie wiele mam do doniesienia. Tyle, że zorganizowało się już tutejsze stronnictwo, t. zw. mieszczańskie, pod prezesurą posła Federowicza — a więc, że nastąpiło poniekąd tylko urzędowe usankcjonowanie tego, co istniało już dawniej bez tej uroczystej formuły. Co to jednak właściwie to stronnictwo demokratyczne mieszczańskie, jakie są jego cele społeczne poza tem, co tkwi w jego nazwie i robocie wyborczej, jak wreszcie w tem otoczeniu mieszczańskim i czują żydzi — to pozostanie na długo tajemnicą pp. Federowicza i Kosobuckiego, a zwłaszcza pierwszego z nich, bo p. Kosobuckiego, wysmienitego mistrza ceremonij i pochodów, o zbyt głębokie tajemnice nie posądzam.

Mieliśmy też posiedzenie Rady miejskiej w jej dawnym jeszcze składzie, która zepchnęła z porządku dziennego kilka spraw i nic więcej. Nowa Rada, która się spaźnia jak tegoroczna wiosna wraz z rozkwitem bżów — odbędzie się dopiero w czerwcu.

Co prawda, to te nierozkwitłe bzy nie przeszkadzają zupełnie rozkwitać w najlepsze festynom, które co niedziela zabierają nam park Jordana (szkoda trochę tego ze względu choćby na ćwiczącą działwę). Ale cóż robić? I mamy właściwie tylko jeden ogród publiczny, a tyle celów szlachetnych i pięknych, dla których festyn jest walnym środkiem pomocy finansowej. O założeniu zaś ogrodu czy parku ludowego — jakoż już i wieści zaginęły.

Dobrze to, jeśli prezydent miasta posiada swoje własne tusculum z cieniastym ogrodem, ale gdyby go nie miał, to może prędzej przyśniłby mu się piękny park dla tysiącznych rzesz niedzielnych, żadnych przyrody, drzew i wypoczynku w cieniu ustronnych krzewów i klombów. Tem życzeniem, czy marzeniem kończę, bo przecież i suchemu (nie dosłownie!) kronikarzowi wolno być czasem marzycielem — zwłaszcza na wiosnę.

RIQUET.

Zalecane przez
pierwszorządne
powagi lekarskie
znakomite

Sucharki Karlsbadzkie

wyrabiane wedle oryginalnej metody karlsbadzkiej, używane ze zbawiennym skutkiem przy picu wód miner., a stanowiące jedyny zdrowy pokarm dla cierpiących na leniwe trawienie, katar żołądka i kiszek itd. tudzież obfity wybór najrozmaitszego pieczywa krajowego i zagran. poleca Piekarnia M. Czyżeka, Lwów.

Dyskusya polska w Dumie.

Mowa prezesa Koła polskiego w Dumie, R. Dmowskiego, której dosłowne brzmienie podaliśmy w ostatnich numerach, wywołała rozgłosne echo w całej Dumie.

Szerokie niejęcie kwestyi, spokojna lecz ostra krytyka rządów rosyjskich w Królestwie, tem dotkliwsza, iż uderzająca na całość systemu z punktu widzenia prawdziwego meża stanu, a wolna od skarg nad poszczególnymi nadużyciami, naoczne wykazanie skutków tego systemu i wreszcie jasne i szczerze odświeżenie dążeń społeczeństwa polskiego — zmusiły wszystkich polityków rosyjskich — o ile nie należą do kategorii „kresowych działaczy” — do głębszego zastanowienia się nad kwestyą polską, do rewizyi swych zapatrywań na nią. Widać to z głosów następnych mówców, szczególnie z przemówienia hr. Uwarowa, przedstawiciela decydującej dziś partyi październikowców, która po mowie Dmowskiego czuła się zniewoloną wystąpić z oficyną enuncyacyą (nb. przedyskutowaną i aprobowaną na posiedzeniu klubowym).

Niejednokrotnie podnoszono, że polska reprezentacya w Petersburgu stawia sobie jako pierwszy i zasadniczy cel pracy w Dumie należyte postawienie kwestyi polskiej w chaotycznej dotychczas opinii rosyjskiej, przeobrażenie bałamutnych zdań, przekonanie Rosyan, że dążenie Polaków do autonomii to nie chwilowy kapryz polityków, szlachty lub „ksiendzów” — lecz konsekwentna rozwoju idei narodowej, za którą stoi cały naród, i z którą prawdziwy rozum stanu nakazuje nie walczyć, lecz szukać korzystnego dla stron obu „modus vivendi”.

Dzięki talentowi i taktowi Dmowskiego, który mówił rzeczywiście jak mąż, pewny poparcia swych opinii przez cały naród, obecne wystąpienie Koła polskiego jest niewątpliwie znacznym krokiem naprzód po obranej drodze.

Głosów „kresowych” posłów, jak Zamysłowski, Ajeksijew i innych przytaczać nie warto. Widoczne było nawet u nich usiłowanie dostrojenia się do tonu mowy Dmowskiego, lecz nie szło to jakoś i przemówienia, rozpoczynane z politycznym rozmachem, schodziły zaraz na wykrywanie takich faktów jak rozdawanie dzieciom wizerunków królów polskich itp.

Wiceminister spraw wewnętrznych Makarow usiłował zbić tezę Dmowskiego, iż postępowanie rządu w Królestwie wymierzone jest przeciw rozwojowi społeczeństwa, przeciw jego kulturze. Zabrakło mu jednak argumentu, musiał więc usprawiedliwiać stan wojenny uciemiężaniem Rosyan, wyganianiem rosyjskiego języka, a nawet tak osobliwie brzmiającymi zarzutami, jak ten, iż zjazd 1500 włościan w Warszawie wyraził „przywiązanie do wiary katolickiej i polskiej Ojczyzny”.

Przedstawiciel umiarkowanej prawicy hr. Bobrinskij uzalał się, że Koło polskie jest nieprzejednane, że postawiło żądanie „autonomia, albo nie”, że daje się prowadzić kadetom. Wobec tego mówca sądzi, że Rosyanie sami muszą zająć się sprawą polską i przeprowadzić reformy, jakie będą uważali za stosowne. Jeżeli zaś te nie wypadną po myśli Polaków, to niech sami do siebie mają pretensye.

Hr. Uwarow, w imieniu październikowców wygłosił oświadczenie, brzmiające dosłownie:

„My, frakcyja 30 października, nie możemy pod żadnym warunkiem przyłączyć się do tych objawów nienawiści, których świadkami w sprawie obcoziemców i kresów byliśmy tu w Dumie. My, panowie, nie chce-

my wcale dobić kresów. Nie pójdziemy też nigdy drogą, jaką wskazuje skrajna prawica.

„W stosunku do kresów rządzić się będziemy przede wszystkim poczuciem sprawiedliwości. Chcemy dać kresom wszystko to, co sami mamy. Chcemy zapewnić kresom wszystkie te dobrodziejstwa samorządu, z których my sami korzystamy i korzystać będziemy.

Przy tej sposobności powiedzieć muszę specjalnie co się tyczy Polski, na którą rozlega się tu mnóstwo napasli, że sympatyczne stanowisko nasze względem słusznych żądań narodu polskiego nie stoi zgoła w sprzeczności z pragnieniami narodu rosyjskiego. Wszyscy my traktujemy owe słuszne żądania Królestwa Polskiego z zupełną sympatyą. I stanowisko to nasze nie jest zgoła wynikiem tego, jak się przedstawiciele Polski tu, w parlamencie, zachowują się względem nas; choćby nawet zachowywali się oziębło i wstrzymiźliwie, nie zmieni to w niczem naszego zasadniczego stanowiska.

„Pragniemy postępować względem kresów i obcoziemców z zupełną sprawiedliwością (oklaski w centrum) i nie chcemy powodować się ślepą nienawiścią, którą powoduje się prawica”.

Na te wszystkie przemówienia natychmiast

odpowiedział Roman Dmowski

w następujących słowach:

„W dyskusyi, mającej doprowadzić do rozwiązania trudnych i skomplikowanych zadań życia państwowego, koniecznem jest używanie dokładnych i ściśle określonych pojęć. Zdaje mi się, że jednym z większych nie-szczęść życia państwowego rosyjskiego jest mianowicie to, że tu stale się miesza pojęcie przeciwnika rządu i pojęcie wroga państwa (głosy: słusznie!). Przecie można być wrogiem państwa, nawet wrogiem zewnętrznym, i podtrzymywać w niem dany rząd, dany system rządzenia. My mamy w tym względzie doświadczenie z naszej historii ostatnich chwil istnienia Polski, jako państwa. Z drugiej strony można być przywyznanym do państwa, można być wielkim patriotą i jednocześnie można być rozpaczliwym przeciwnikiem danego rządu, danego systemu rządzenia państwem (oklaski) i mianowicie w imię dobra tego państwa. Powiedzieć tych kilka słów uważałem za konieczne, jako wstęp do mej odpowiedzi panu wiceministrowi spraw wewnętrznych.

Według mnie, miesza on w działaniach Polaków za ostatnie lata to, co jest skierowane przeciw rządowi i przeciw danemu systemowi rządzenia, z działaniami antypaństwowymi. Ja twierdziłem, panowie, że komunikat rządowy o tem, jakoby Polacy dążyli do oderwania swego kraju od państwa, był fikcyjny. Na to p. wiceminister spraw wewnętrznych zaznaczył: „nieodkładne są twierdzenia p. Dmowskiego, jakoby dla wprowadzenia stanu wojennego w kraju Nadwiślańskim — tak, on powiedział: „w Kraju Nadwiślańskim!” — posłużyła za fikcyjny powód przypuszczalna agitacya za oderwaniem Polski od jednej, jednolitej i nierozdzielnej Rosyi”.

Cóż to jest „jedna, jednolita i nierozdzielna Rosya?”

Znowu nieokreślone pojęcie. Przez słowa: „jedna, jednolita i nierozdzielna Rosya”, można rozumieć silne państwo rosyjskie, bez względu na to, jaki będzie jego ustrój i jaki system zarządu poszczególnymi jego częściami. Tymczasem są ludzie, którzy rozumieją, że „jedna, jednolita i nierozdzielna Rosya” — to koniecznie

Rosya z ustrojem centralistycznym, biurokratycznym, narzucająca język rosyjski i urzędnika rosyjskiego od Kalisza do Władywostoku. Jeżeli brać „jedną, jednolitą i nierozdzielną Rosyę” w tym ostatnim sensie, to Polacy istotnie są wrogami takiej „jednej, jednolitej i nierozdzielnej Rosyi”. Do tego przyznają się całkiem szczerze, i działania, przytoczone przez pana wice-ministra spraw wewnętrznych z ostatnich lat życia polskiego były istotnie skierowane przeciw takiej jednolitości.

Ale właśnie, z mojego punktu widzenia, te działania oznaczają, że Polacy są przeciwnikami rządu i państwowego systemu rządzenia, wcale zaś nie dowodzą, że by byli wrogami państwa.

Powiedziano tutaj, że stronnictwo demokratyczno-narodowe w Posce urządzało liczne zebrania i wiece dla zjednoczenia swojej działalności — no! to jeszcze nie jest przestępstwo państwowe — i że na tych wiecach przeprowadzano uchwały, skierowane ku gwałtownemu wypędzeniu języka rosyjskiego z wszelkiego użycia w kraju.

Panowie! Można użyć wyrażenia: „wypędzać język rosyjski z użycia w kraju” i można się też wyrazić: „przywrócić język polski w instytucjach państwowych, w których panował jeszcze lat czterdzieści temu...” Jest to dążenie tembardziej zrozumiałe, że wypędzenie języka polskiego i wypędzenie ludzi polskich z zarządu krajem doprowadziło do tego opłakanego rezultatu, który miałem zaszczyt przedstawić wam, panowie, w swej mowie przy etacie ministerium spraw wewnętrznych.

Dalej powiedziano, że postanowione było usunięcie języka rosyjskiego ze szkół, nawet jako przedmiotu wykładowego. Ośmielę się powiedzieć, że to nie jest prawda, że nikt nie usuwał języka rosyjskiego z liczby przedmiotów wykładu. Jeżeli zaś w nauczaniu początkowym, w szkole ludowej, nie chce go się wprowadzać od początku, to ja, panowie, nie znam takiej pedagogiki, która by pozwalała dziecku wiejskie, uczęszczające do szkoły przez pięć miesięcy w roku, uczyć odrazu obcego języka.

Jeżeli tedy przytoczone działania, skierowane mianowicie do tego, by przywrócić język polski do życia w instytucjach rządowych, mają dowodzić, że Polacy dążyli do oderwania kraju od państwa to i teraz dążymy do oderwania kraju od państwa i zawsze na przyszłość możecie nas o to skarżyć, bo my nigdy się nie pogodzimy z wypędzeniem języka polskiego z instytucyi państwowych Królestwa Polskiego.

Jako jeszcze jeden dowód tego dążenia było przytoczone, że na zjeździe włościańskim w Warszawie, na którym zgromadziło się 1.500 ludzi — i ja dodam: przedstawiciele prawie wszystkich gmin Królestwa Polskiego — przyjęta była uchwała, że włościanie polscy stwierdzają swe przywiązanie do Wiary katolickiej i Ojczyzny polskiej. Panowie! Po pierwsze zauważę, że jeżeli w owych burzliwych czasach, które wtedy panowały, przedstawiciele włościan całego kraju zjechali się i stwierdzili swe przywiązanie do Wiary katolickiej i Ojczyzny polskiej, to była to najlepsza gwarancya, że włościanstwo nie pójdzie na rozboje, nie będzie się zajmowało podpalaniami i t. p. Dlatego właśnie, że zostali oni wierni tym ideałom, zachowanie się włościanstwa w naszym kraju mogło wówczas za wzór służyć. Panowie! Przywiązanie do swej Wiary, do swej Ojczyzny, do swej ziemi rodzinnej, do swoich ideałów narodowych — to sfera nie polityczna, ale moralna. My żądamy, żeby nam tę sferę pozostawiono, żeby rząd, że-

— Niechno pan daje; we dwójkę na pewno skończymy; ja mam jeszcze czas ze swoją robotą do jutra.

Pan Józef, wtaczając się w swój stolik, jest dziwnie jakoś wzburzony; macza kilkakrotnie pióro w atramencie i myśli:

— Zawsze mówiłem, że to dobry człowiek; czasem tylko zgryźliwy, ale zacna dusza, zacna dusza!

Po wyjściu z biura, zamiast jak zwykle iść na odwach straży finansowej, gdzie się stołował, przechodzi na drugą stronę i znowu kilkakrotnie czyta afisz.

— Jest i Wiechciński? Wiecznie zapity „Wiecha”! Tego też szkoda; taki talent i zeszedł na psy. Pewnie znowu, ot tak go trzymają, bo inaczej na żebry by chyba poszedł. Taki aktor, jeszcze dziś, jeśli chce... Ostatni raz po rozbiciu się trupy, z rozpaczą mało co się nie powiesił... A przecież swoją drogą ma widocznie więcej siły, niż ja i woli najgorsze role, niż skrobienie piórem gdzieś w zapadłej dziurze prowincjonalnej... Co? nawet i ta? No przyznać trzeba, że Kulisa nie wybredny! U mnie czegoś podobnego nie było... Tych nie znam.

Pan Józef, nie chcąc zwracać na siebie uwagi, odstepuje od afisza, obchodzi ogród uliczką, wraca i znowu przed nim staje.

— Miał się gdzie wybrać, aż tutaj! Kto wie... może tak przeznaczenie chciało. Pójdę do niego, omówimy całą sprawę, zaproponuję mu...

Myśl ta tak go przejęła, że ustać wprost na miejscu nie może. Chwilę jeszcze stoi, potem zawraca, idzie na obiad, którego prawie nie je, wraca umyślnie koło afisza, kilkakrotnie tam i napowrót się przechadza, gdyż widzi przy nim aptekarza, potem znowu go odczytuje od pierwszej litery do ostatniej.

(C. d. n.)

6

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy).

— Świetnie powiedziane! Tak też tym atramentem nasiąknę, że chwilami zdaje mi się, jakbym już rzeczywiście krwi nie miał. A szkoda, że mię tak pan jeszcze kilka lat temu nie widział.

— Mocno żałuję!

— Zna pan przecież nieśmiertelny monolog Hamleta:

„Być, albo nie być...?”

— Ha, ha, ha — pyszny ruch! Teraz dopiero widać, co to znaczy golić wasy! Ta twarz! Te oczy... Urodzony Hamlet, jak Boga kocham. Tak tylko musiał za życia wyglądać!

— W ruchach tak, w tej chwili; tylko to młody chłopak, ale...

— Nic nie szkodzi!

— ... ale przecież charakteryzacya, kostyum, światło kinkietów...

— Trochę waty w tydkach i na plecach dla wyrównania przygarbienia...

— Pan myśli?

— Nie, nic nie myślę; ot tak sobie.

— Zresztą nic nie szkodzi! Był jeden aktor, Niemiec, który w 63 roku swojego życia tak grał Hamleta, jak go teraz może w całych Niemczech zagrać już nie umięją. Ci młodzi — pan Józef wstał z krzesła — to widzi pan, że go mojem zdaniem pojmują; znaną jest płacziwy lub też znaną czasem brutalny. Nikt nie widzi w nim tego, co sam o sobie mówi, a co go prze-

cież najlepiej charakteryzuje, że: „Chociaż nie jestem gwałtowny i prędko, mam jednak w sobie coś niebezpiecznego”. A ten pierwiastek niebezpieczeństwa polega na tem — jak gdzieś czytałem — że widzi i mówi rzeczy, które są; jasnowidzącym jest i prorokiem...

— Ho, ho! to zakrawa na jakiś wykład, a tu moc roboty. Ale skąd dyrektor wie aż tyle o nim?

Sekretarzowi głos jakoś zmieknął, złośliwe zmarszczki koło oczu ustąpiły.

— Panie łaskawy, toż to moja rola! Zanim się wzięłem do niej, po prostu połykałem wszystko, co mogłem o Hamlecie przeczytać. Moja rola! I na co się to teraz zeszło?

— Jakto?

— Ano, proszę pana, podle to z mojej strony, nieskończenie podle. Złakłem się życia, czy co, dyabeł mię opętał i aż dwa lata beczynnie tu siedziałem, a przecież byłoby się dało gdzieś uwiesić, na razie bodaj przy drugorzędnych rolach.

— Pięknie to wszystko, ale... no widzi pan dyrektor, można rolę zrozumieć... być może, że się na tem nie znam, ale jeśli się głos straci... starość...

Pan Józef, zdziwiony tonem, jakim tu w kancelarii nigdy prawie do niego nie przemawiano, patrzy wprost w oczy sekretarza.

W tej chwili wielki, okrągły zegar ścienny bije dziesiątą.

— Dla Boga, dziesiąta! Niechno dyrektor poda papiery, bo sam nie da rady.

Pan Józef nie rozumie skąd się to wzięło, że sekretarz taki dziś uprzejmy dla niego; zaskoczony jest tem tak, że zbierając papiery, nie może się zdobyć na podziękowanie:

— Panie łaskawy, panie łaskawy, gdzieżbym śmiał, może...

Znane ze znakomości.
Cukierki Kuglera
w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia
Fabrique de Fruits u wyłącznego
Confits Honoré Jourdan zastępcy
Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyné i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

by organy państwowe nie mieszały się do niej. Ta sfera nie ma nic wspólnego z polityką.

Znam mężów stanu, których ideały moralne zupełnie są niezgodne z istniejącym ustrojem państw, i to im nie przeszkadza nawet rządzić państwem. Można przecież nosić w duszy ideał Stanów Zjednoczonych Europy, lub państwa ogólnie ludzkiego, a jednak rządzić danym państwem w danym czasie. I jeżeli Polak żywi przywiązanie do swej Wiary, do swej Ojczyzny, jeżeli nawet nosi w duszy ideał niepodległej Polski w przyszłości, to to mu nie przeszkadza być dobrym obywatelem państwa rosyjskiego i dążyć do umocnienia tego państwa, jeżeli to państwo będzie stało na straży jego interesów. (Oklaski na lewicy, sykanie na prawicy).

Odpowiedź moja byłaby niepełna, gdybym się nie zwrócił jeszcze do mów postów hr. Bobrinskiego i hr. Uwarowa.

Hr. Bobrinskij powiedział o naszej grupie, że idzie ona wślad za partją kadetów po jej linii. To nie jest prawda. Dla nas w Rosji nie istnieją partje. Istnieją tylko dążenia, takie lub inne działania. My nie wiążemy się z żadną partją — aprobujemy tylko te lub inne dążenia, te lub inne działania, i nie idziemy z tymi czy innymi ludźmi, ale z ich działaniami. Jeżeli zaś pójdą w danym razie przeciw naszemu zdaniu, to my z nimi nie pójdziemy. Jest tego dużo przykładów, nie potrzebuję więc tego dowodzić. Jeżeli zaś żądamy od przedstawicieli rosyjskiej polityki, żeby się odnosili z szacunkiem do naszego narodu, żeby szanowali naszą godność narodową i żeby patrzyli na kwestję polską — nie z punktu widzenia polskiego — tylko ze stanowiska interesów narodu rosyjskiego i państwa rosyjskiego, ale nie zestawiska interesów „czynownictwa” rosyjskiego na kresach, i jeżeli spotykamy więcej takich ludzi wśród opozycji rosyjskiej, niż wśród urzędowych patryotów rosyjskich — to nie nasza w tem wina.

Hr. Bobrinskij rzekł, iż Polacy mówią: „albo autonomia, albo nic!” Mnie się zdaje, panowie, że hr. Bobrinskij od nikogo z nas tego nie słyszał. Już miałem zaszczyt wskazać Izbie państwowej, jak zapatrujemy się na system rządu, stosowany teraz w Królestwie Polskiem. Powiedziałem, iż rząd znalazł się tam teraz w położeniu bez wyjścia. W takich położeniach, panowie, są konieczne szerokie reformy i kiedy chodzi o to, jak my patrzymy na te reformy, to nie potrzebuję tłumaczyć. Myśmy powiedzieli, jak patrzymy. Myśmy wnieśli zasady ustawodawcze ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego. Wyjaśnię wam panowie, dlaczegośmy zajęli takie stanowisko, jeżeli ktoś proponuje reformę, to powinien proponować taką, za którą może wziąć odpowiedzialność, co do której może zaręczyć, że istotnie doprowadzi ona do zagojenia rany, do rozwiązania danej trudnej kwestyi. Nam odpowiedziano: nie; — rozumieć należy, iż ci którzy są tego zdania, że autonomia jest niepotrzebna, że jest szkodliwa dla państwa, powinni mieć swoje zdanie przeciwne, powinni wiedzieć, jakie reformy trzeba wprowadzić w Królestwie Polskiem. — Oczekujemy też ich zdania. I jeżeli zrobią w tym względzie jakie wnioski, pójdziemy pracować z nimi w tej sprawie. Przyjmijmy wszelką dobrą reformę w Królestwie Polskiem i postaramy się, żeby była przeprowadzona jak najlepiej. Zgadzą się nawet, że trzeba posuwać się naprzód stopniowo, że nie można wszystkiego od razu zrobić — ale nie możemy proponować jako środków prowadzących do rozwiązania kwestyi tego — w co nie wierzymy, że tę kwestję rozwiąże.

Z zupełnym szacunkiem muszę się odnieść do mowy p. hr. Uwarowa. Przedewszystkiem jestem tego zdania, że tak właśnie trzeba stawiać sprawę, że do rozwiązania kwestyi polskiej przystępuje się niezależnie od tego, czy Polacy gorąco, czy też chłodno i z rezerwą odnoszą się do większości Izby, a tylko dlatego, że to nakazuje interes państwowy, pożytek państwa. Nigdyśmy nie żądali od przedstawicieli polityki rosyjskiej, żeby cokolwiek robili dla naszych pięknych oczu. Nie rozumiemy inaczej polityka rosyjskiego, jak człowieka, który kieruje się we wszystkim rosyjskim interesem państwowym. Nie żądamy nic więcej, jak tylko, żeby na kwestję polską patrzono wyłącznie z punktu widzenia zdrowo pojmowanych interesów rosyjskiego państwa.

Hr. Uwarow powiedział: „gotowiśmy wam dać wszystko, co sami mamy”. (Poruszenie na prawicy. — Dzwonek przewodniczącego). Panowie! to może znaczyć dużo i może znaczyć mało. To znów pojęcie nieokreślone. I dlatego zapytałem hr. Uwarowa: czy rzeczywiście gotowi jesteście dać nam to, co sami macie? (Poruszenie i głosy z prawicy: „to tylko hr. Uwarow mówi!” Dzwonek przewodniczącego). Hr. Uwarow przemawiał, jako przedstawiciel frakcyi 30 października, frakcyi najliczniejszej w Izbie państwowej. Dlatego zwracam szczególną uwagę na jego mowę. (Głosy w centrum: „słusznie!”).

Zapytuję tedy szanownego mowcę, czy istotnie gotowi jesteście dać nam to, co sami macie? Wy np. macie to, iż wasze dzieci wychowywane są przez ludzi z waszego środowiska, których wpływ na nie, jest dalszym ciągiem wpływu rodziny — jedynie możliwe, uczciwe wychowanie młodego pokolenia. Czy gotowi jesteście dać nam możliwość tego, ażeby nasze dzieci również były wychowywane przez ludzi, wpływających na nie w tym samym duchu, co rodzina? Czy zgodzicie się na wypędzenie z naszego kraju tego personalu pedagogicznego, który istotnie znieprawia nasze młode pokolenie? Macie dalej, panowie, sąd, który rozumie was, wa-

szę życie, wasze pojęcia o prawie. Czy gotowi jesteście dać nam to samo? Macie przedstawicieli władzy, którzy są waszymi braćmi — mogą oni być gorsi lub lepsi, ale zawsze to wasi ludzie. Czy gotowiście nam przyznać takich przedstawicieli władzy? Macie możliwość do instytucji państwowych zwracać się w swoim języku ojczystym. U nas wielu ludzi nie rozumie po rosyjsku, tak, że nawet z praktycznego punktu widzenia język rosyjski dla nich trudności stanowi. Czy gotowiście nam dać to wszystko? To wszystko przecie macie.

Powiedziałem, że wyrażenie: „gotowiśmy wam dać to, co sami mamy” — jest nieokreślone. Można je rozumieć w ten sposób: „mamy nauczyciela rosyjskiego, więc i wam rosyjskiego damy”; ale można też rozumieć: „mamy nauczyciela swojego, więc i wam swojego, waszego, damy”. (Oklaski).

Skończywszy z replikami politycznymi, pozwolę sobie jeszcze zająć chwilę dla powiedzenia słówka, że tak powiem w „post scriptum”, z powodu mowy, „człowieka nauki”, jak sam on siebie nazywa, pana Aleksiejewa.

Pan Aleksiejew prowadzi naukowe badania nad tem, gdzie, co, komu i kiedy mówiłem w Warszawie. We wszystkich badaniach naukowych, panowie, trzeba się trzymać ściśle naukowej metody. Tymczasem pan Aleksiejew przytacza np. moją rozmowę z hr. Wittem ze źródeł, które kłamały. W półtora roku po tej rozmowie byłem zmuszony ją opublikować dla obalenia rozszerzanego kłamstwa. Jeżeli tedy panu Aleksiejewowi polecono, jeżeli uczyniono jego obowiązkiem, śledzenie moich działań, niechże się przytem trzyma metody ściśle naukowej, niech się opiera na źródłach jedynie wiarygodnych, jak w danym wypadku na ogłoszonej przeze mnie rozmowie. (Przeciągłe oklaski na lewicy i gdzieś niegdzie w centrum).

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wybory do sejmiku pruskiego. Z powodu zbliżającego się terminu wyborów do sejmiku pruskiego, na całym obszarze ziem polskich w Prusiech odbywają się liczne wiece agitacyjne, połączone zazwyczaj z sejmikami relacyjnymi. Ruch jest bardzo ożywiony, ale na ogół spokojny. Tylko w okręgu kościańsko-grodziskim, w którym na kilku zebraniach stawiono wbrew postanowieniu komitetu prowincjonalnego, kandydatury wybitnie ugodowe, między innymi kandydaturę adwokata Dziembowskiego, autora słynnej deklaracji ugodowej, złożonej wbrew zamiarom Koła polskiego w komisji sejmowej, uwydatnia się silny rozdźwięk między wyborcami i dochodzi do scen burzliwych. Pomimo, że większość prasy zwalcza namiętnie kandydaturę Dziembowskiego, wybór jego jest jednak prawdopodobny, a następstwem tego może być znaczne zaostrzenie się przeciwieństw politycznych wewnątrz społeczeństwa polskiego.

Co się tyczy ogólnego wyniku wyborów, to obecnie przeważa przekonanie, że pesymizm, który uwydatniał się w prasie przed kilku tygodniami nie jest uzasadniony.

Z dziesięciu mandatów poselskich, które Polacy posiadali dotąd w Poznańskim, dziewięć jest zupełnie pewnych. Jest także nadzieja, że mandat dziesiąty, gnieźnieński-witkowski, pomimo ogromnych zdobyczy, które poczyniła w tym okręgu komisja kolonizacyjna, nie będzie zdobyty przez Niemców.

W Prusiech Zachodnich, pomimo niezwykle ożywionej agitacji niemieckiej w okręgu pucko-kartusko-wejherowskim, zapewne Polacy utrzymają się przy dotychczasowych 3 mandatach. Natomiast nie jest bardzo prawdopodobne, żeby mieli w skutek sojuszu z centrum katolickim odzyskać parę utraconych już dawniej. Centrum bowiem nie posiada w Prusiech Zachodnich, jak i w Poznańskim, silnej organizacji i znaczna część niemieckiej ludności katolickiej łączy się otwarcie z hakeystami.

Na Górnym Śląsku można spodziewać się, wskutek sojuszu z centrowcami wybrania trzech posłów polskich. Tak więc Koło polskie w najgorszym wypadku będzie o dwa głosy silniejsze, niż w sejmie przeszłym, a w najlepszym wypadku liczba polskich posłów sejmowych może zwiększyć się o 4 — gdyby udało się utrzymać w rękach polskich okręg gnieźnieński i odzyskać jeden z zachodnio-pruskich.

Zebrania publiczne polskie. Władze niemieckie ogłosiły wykaz powiatów, w których, według nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, wolno będzie jeszcze przez lat 20 obradować po polsku.

W obwodzie regencyjnym poznańskim, który jest podzielony na 28 powiatów, wolno obradować po polsku w 19. Są to powiaty następujące: wrzesiński, jarociński, średzki, śremski, poznański wschodni, poznański zachodni, obornicki, szamotuński, grodziski, śmigielski, kościański, gostyński, koźmiński, krotoszyński, pleśzewski, ostrowski, ostrzeszowski, odolanowski i kępiski.

W obwodzie regencyjnym bydgoskim stosunek jest już mniej korzystny dla Polaków. Na ogólną liczbę 14 powiatów, tylko połowa jest wyjęta z pod rygoru nowej ustawy wyjątkowej. Są to powiaty: ino-

wrocławski, strzebiński, mogileński, żniński, wągrowiecki, gnieźnieński i witkowski.

W Prusiech Zachodnich wolno obradować po polsku w powiatach sześciu, a mianowicie: w lubawskim, brodnickim, tucholskim, puckim, wejherowskim i kartuskim.

Wykaz powiatów górnośląskich, w których nieobowiązuje zakaz publicznego obradowania po polsku, podaliśmy już poprzednio.

„Niemiecki” Poznań. Według decyzji władz politycznych, miasto Poznań nie należy do okręgów, w których wolno obradować publicznie po polsku, i w ten sposób wycisnięto na stolicy Wielkopolski sztucznie znamię miasta niemieckiego. W rzeczywistości jednak żywił polski posiada tam stanowczą i zdobywa coraz większą przewagę, nie tylko w kołach robotniczych, lecz także zamożniejszych.

Okazało się to między innymi przy niedawnych wyborach do sądu procederowego. Pracodawcy, których przed trzema laty głosowało tylko 700, oddali tym razem 1565 głosów, a z tej ogólnej liczby kandydaci polscy otrzymali 997, niemieccy zaś tylko 570. Wybrano 6 Polaków i 4 Niemców. Pracobiorcy oddali 2776 głosów, z których kandydaci polscy otrzymali 2133, a socjaliści 643. Niemcy, aby uniknąć kompromitacji, nie stawili wcale swoich kandydatów. Do sądu procederowego wybrano więc w tej grupie 8 Polaków i 2 socjalistów, zaliczających się zresztą także do narodowości polskiej.

Wiadomości zagraniczne.

Loterya Muleja Hafida.

Więc nie jedno, lecz aż trzy poselstwa wyprawił Mulej Hafid do Europy. Prócz berlińskiego, jest osobne poselstwo londyńskie i jest osobne paryskie. Przecież może jedno z nich — mniejsza o to, które — zdoła przekonać ministrów i opinię, że Mulej zawsze był i będzie przyjacielem i sojusznikiem tego mocarstwa, które pierwsze oświadczy się za nim, a przeciw niedołężnemu Abdul Azisowi. Wszystkie trzy poselstwa wyruszyły równocześnie z Saffi. Naczelnik paryskiego poczekal jednak widocznie na rezultat misji berlińskiej, zanim wdał się w rozmowę z kimkolwiek nad Sekwaną. Skoro zaś nie mógł się doczekać pogadanki z pp. Pichonem i Clemenceau, zwrócił się do publicznej opinii i reprezentantowi „Matina” złożył następujące oświadczenie.

Żaden z nas nie zna ani języka waszego, ani obyczajów — ale wy, Francuzi, nie znacie tak samo nas, ani naszego kraju. Powiedziano wam, że pan nasz, Mulej, jest waszym wrogiem. Nieprawda! Pan nasz żywi głęboki afekt dla Francji i pragnie jedynie być waszym wiernym przyjacielem. Nieprawdą jest też, jakoby Mulej większym był przyjacielem Niemiec, niż Francji. Pan nasz jest przyjacielem wszystkich — „de tout le monde”. My zaś, biedni Marokanie, mieliśmy zawsze słabość dla Francji, niczego tak bardzo nie pragniemy, jak, ażeby Francuzi przybywali do nas coraz tłumniej, wymieniali z nami towary, kupowali nasze produkty i wspierali rozwój naszych krajowych zasobów. Mam list Muleja do prezydenta Fallièresa, chcemy się rozmówić z waszymi szefami i namówić ich do ugody. Skoro to uczynimy, udamy się do Hiszpanii i tam również zawrzemy traktat.

Tymczasem ani prezydent republiki, ani żaden minister posłów nie przyjmie. Misja odjedzie wprost do Saffi, nie wstępując do Hiszpanii. A taki sam los spotkał już misję londyńską. Mulejowi pozostaje maleńka wygrana w Berlinie. Czy zechce ją wyzyskać i w jaki sposób, okaże się niebawem.

Rosyjski oddział karny w Persyi.

Gazeta gruzińska „Amiran” podaje następujące dane: „Dygnitarz perski Salar-Muwakar objeżdża wsie perskie i notuje ofiary rosyjskiego oddziału karnego. We wsi Talisz-Mikael spalono 135 domów, zabito 37 ludzi, zniszczono i zdemolowano mnóstwo sklepów. W Zargiarze spalono 280 domów, zabito 3 ludzi, zdemolowano młyn. W Dżowadbeklinie spalono 75 domów i jeden młyn, zabito 3. Ludność uciekała w góry i lasy.

Posłowie w perskim medżlisie zainterpelowali z powodu tych wypadków ministra, który oznajmił: „otrzymałem depeşe, że wojska rosyjskie przeszły przez granicę perską, pomordowały ludzi i spaliły urząd celny. Po otrzymaniu ścisłych wiadomości zakomunikuję je medżlisowi”.

Hanako.

Japońska teatralna gwiazda ukaże się dziś na scenie lwowskiej w dwóch jednoaktówkach Loi-Fou: podajemy ich treść, co się bardzo przyda publiczności, wybierającej się na przedstawienia trupy pani Hanako.

Rozpocznie przedstawienie dramat p. t. „W herbaciarni”, znany z czasu popisów u nas Sady Jakkó. Jest to historia ociekająca potokami krwi, pełna zbrodziejstw i mordów, słowem, prawdziwy japoński dramat, z którego ilość trupów starczyłaby na — zaprowianto-

Restauracja i kawiarnia

w Pawilonie Okocimskim

na placu wystawowym

została już otwarta.

Wyborna a tania kuchnia. — Piwo okocimskie specjalnej warki. — Codziennie świeże flaki! — Znakomita kiełbasa z kapustą! — Doskonała kawa. — CODZIENNE KONCERT

MUZYKI WOJSKOWEJ 30 p. p. — W najkrótszym czasie zostanie cały pawilon oszklony.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności kreszę się z wysokim poważaniem J. Janikowski.

wanie dla dziesięciu dramaturgów w kraju, nie znającym sympatycznego harakiri.

Scena 1-sza. D a m p e (coś jak złoty młodzieniec), patrzy na taniec O t y o, służącej u jego kochanki, M u r a s a k i. Pani Murasaki jest niewiastą trochę wolnych obyczajów, nie ze zwykłego jednakże gatunku — jest to „prima inter pares”, kurtyzana ze znaną firmą. Właśnie wchodzi Dampe, kładzie rękę na sercu, zagląda jej w oczy, składa przysięgi, zapewnia ją, że ją kocha nade wszystko. Ktoś za sceną przeszkadza tej rozmowie, za drzwiami powstaje krzyk. Wchodzi na scenę samuraj Sanza, bardzo pewny siebie i krwiożerczy i oznajmia służącej, że chce się widzieć z Murasaki. Służąca się droży, więc Sanza wciska jej w rękę trochę złota. Dojrzała tego Murasaki, więc się bardzo mile uśmiecha do przybysza, u którego czuje pieniądze, potem wszyscy troje, kurtyzana, jej kochanek i kandydat na zastępcę, siadają w zgodzie i zapijają się herbatą.

Sanza zaczyna się bawić i robi się hojny; na jego wezwanie Murasaki tańczy i dostaje za to od niego nagrodę w złocie. Podczas wręczenia jej pieniędzy zauważyła chytra Murasaki, że jej gość ma kiesę pełną złota, powzięła więc miły zamiar okradzenia Sanzy, który jednakże robi mądrą minę i nie wygląda w tej chwili na takiego, któryby się dał łatwo okraść. Co więcej, Sanza zaczyna się awanturować i bez długich wstępów zapytuje pana Dampe, czego sobie życzy w tym domu, do którego przyszedł on, szlachetny samuraj. Dampe się zatruzył i tłumaczy się, że niczego tutaj nie chce, że jeśli trzeba, to on sobie pójdzie, ale niech mu pozwolą zostać, bo on tylko ten wieczór chce tutaj spędzić. Sanza, uproszony przez wesołą pannę Murasaki wspaniałomyślnie pozwala.

Dampe jest w tej chwili okropnie wdzięczny, zaczyna mleć komplementy na cześć Sanzy, chwali jego postawę, strój, szablę, co kto chce. Dampe jest chłystek; prosi on wreszcie rycerza, aby go nauczył władania szablą. Konfidencya ta nie podoba się zgola pannie Murasaki, więc mruga na Dampego, co ma oznaczać, aby się wyniósł bez ceremonii. Sprytny Dampe ulatnia się w tej chwili, a Murasaki robi potworne historie; nie mniej nie więcej tylko do herbaty, do tak zachwalanej japońskiej herbaty! — wlewa mu truciznę, potem okrada go sromotnie, zupełnie po europejsku i wybiega. Jednakże na tem nie koniec.

Służąca Otyo, która od biedaka, leżącego obecnie z trucizną w żołądku, dostała na wstępie kilka złotych monet, ratuje go szybko, przyprowadza do przytomności i wyprowadza go ze zdradzieckiej herbaciarni. Murasaki, podglądając, widzi to wszystko; złość ją chwytą na widok służącej, ratującej samuraja, więc kiedy ten znikł za drzwiami, Murasaki wpada na scenę, chwytając Otyo, powala ją na łóżko i dla biednej Otyo wybiła ostatnia godzina. Kurtyzana ucieka.

A samuraj Sanza, jakby sobie za sceną przypomniał, że należy się zemścić, wpada na scenę i aż dyszy z szału zemsty. Widzi, że ktoś leży na łóżku, myśli, że to kurtyzana i jednym cięciem miecza odcina głowę biednej Otyo. Lecz to jeszcze nie koniec; skośnooka Nemezis japońska rozpoczyna urzędowanie.

Oto wszedł na scenę Dampe, ale tylko chwil kilka się po niej kręci, gdyż dyszący zemstą krwi Sanza zabija go natychmiast w pojedynku.

A Murasaki?

Zaraz przyjdzie!

Wpada na scenę i chce z niej uciec przerażona, ujrawszy dwa trupy; ale nic z tego.

„Omne trinum perfectum”, myśli sobie w tej chwili po swoim samuraj Sanza, chwycił więc kurtyzanę i zupełnie prawidłowo ją zadusił.

Niechaj spadnie zasłona i niech podniesie się poraz drugi.

„Otake”, jednoaktowy dramat, również sympatycznego, ukrytego pod pseudonimem Loi-Fou, historia równie krwawa, tylko milej się kończy.

Yoshiko wybiera się do ogrodu; odłożyła książkę, namysla się, potem woła służącego i każe mu przynieść wachlarz i parasol; sama idzie do drugiego pokoju po zarzutkę, lecz zostawia ją, — zauważyła z grymasem, że jest bardzo gorąco.

Poszła sobie tedy znowu Yoshiko, zostawiając na tualecie wszystkie drobiazgi, służące do podtrzymywania piękności, konserwowania cery i t. d. Pokojóweczka Otake udaje pannę, pudruje się jej pudrem, wdzięczy się do zwierciadła, robi tysiąc min, wreszcie ubiera się w porzucony płaszcz Yoshiky. Och, sympatyczna Otake, żebyś ty wiedziała, co za historia będzie z tym płaszczem!

Wchodzi na scenę narzeczony pani Yoshiko, szlachetny Mason-o; Otake w strachu, aby jej nie poznał, odwraca się i nie mówi ani słowa, co naturalnie zrytowałoby nawet japońskiego świętego, co dopiero narzeczonego, do którego narzeczona odwraca się plecami — więc się wściekł i poszedł.

Z miasta przychodzi lokaj Gaushitshi, a panny Otake konkurent. Gadają ze sobą po japońsku okropnie długo, przysięgają sobie nawzajem miłość, wreszcie się lokaj oświadcza, a Otake oświadczyły przyjmuje.

Lokaj zadowolony odchodzi, gdyż Yoshiko czeka na niego w miesie, przestrzega jednakże przedtem Otake, aby nie robiła żartów z przebieganiem, na co zresztą długo się nie czeka.

Narzeczony hrabiny Yoshiko wraca po raz drugi i znowu uważa Otake za swoją narzeczoną. Gada, gada,

a ona nic. Więc to tak? — krzyczy pan Mason-o, którego gra pan Yamaoka — ja do ciebie mówię, a ty stoisz niema!?

Rzekł i zabił ją.

Wraca Yoshiko ze służącym; sprawa się wyjaśnia. Otake, umierając, łączy ręce narzeczonych, swojemu zaś powiada, że wróci do niego w tej postaci, jaką po śmierci otrzyma.

Nie wiele mu tam wprawdzie z tego przyjdzie, ale i to jest pociecha w japońskim dramacie.

(km.)

MAŁY FEJLETON.

Michelet: Słowik.

(Ciąg dalszy.)

Nadspodziewanie usłyszałem raz jeszcze taki śpiew jakiegoś wyszedłszy kiedyś z innych ust (ust zamkniętych na zawsze) przejął był mi serce do głębi i zostawił w nim ślad, którego czas nie zatrze.

Zapytałem dozorcę więziń, czy można słowika kupić. Przebiegły człowiek odrzekł, że ptak jeszcze za młody, aby go sprzedawać, — że jeszcze nie je sam: kłamstwo oczywiste, bo nie był tegoroczny, ale ptaszniak chciał go sprzedać drogo dopiero w zimie, gdy zacznie śpiewać na nowo. Taki słowik, urodzony na wolności, więc słowik prawdziwy, przedstawia naturalnie inną wartość, niż urodzony w klatce, on śpiewa zgola inaczej, poznawszy wolność, naturę i oplakując je potem. Najlepszą częścią geniuszu wielkiego artysty jest ból.

Artysta! Wyrzekłem to słowo i nie cofam go. A nie używam tu analogii, porównania rzeczy podobnych: nie, mówię o rzeczy samej.

Słowik, moim zdaniem, nie jest pierwszym, ale jedynym wśród ptaków, któremu to imię się należy.

Dlaczego? On jedyny jest twórcą; on jeden tylko zmienia, wzbogaca, rozwija swój śpiew i dodaje melodye nowe. On jedyny jest twórcą z siebie, inne ptaki tylko przez naukę i naśladowanie. On inne ptaki przedstawia i zawiera w sobie prawie wszystkie: każdy z nich nawet najświetniejszy daje tylko jedną zwrotkę słowika.

Jeden jeszcze ptak świeżością swoją i prostotą budzi jak on wrażenie wznieśli: to skowronek, dziecię słońca. I słowik czerpie natchnienie swoje ze światła, tak, że gdy jest w niewoli, sam, pozbawiony miłości, światło wystarcza, aby śpiewał. Trzymany jakiś czas w ciemności, następnie nagle postawiony w świetle wybuch hymnami w szalonym entuzjazmie. Jest jednak między obu ptakami ta różnica: skowronek nie śpiewa w nocy; nie zna melodyi wieczornej, wielkiej poezji ciemności nocnych, uroczystej ciszy o północy, nie zna też tęsknot przed brzaskiem, słowem — tego poematu tak urozmaiconego, który podaje nam i objawia we wszystkich przemianach wielkie, tkliwe serce słowika. Skowronek jest geniuszem lirycznym, słowik epicznym, dramatycznym (walki wewnętrznej), stąd światło jemu tylko właściwe. W mrokach ciemności on patrzy w duszę swoją i w miłość; niekiedy, zdaje się, zapomina zupełnie o miłości osobistej, patrzy w ocean miłości nieskończonej.

Jak nie nazywać go artystą? Ma dużo zalet i wad, które tworzą temperament artystyczny w stopniu najwyższym, jaki rzadko zdarza się nawet wśród ludzi. Dzik i płochliwy, podejrzliwy, ale wcale nie przebiegły. Nie zważa na niebezpieczeństwo i podrobuje sam. Jest szalenie zazdrośny a w emulacji dorównywa ziębnie. „Zaspięwałby się na śmierć” — mówi jeden z jego historyków. Lubi słuchać siebie, śpiewa w miejscu, gdzie może echa odpowiadać. Jest niezmiernie nerwowy, w niewoli śpi długo przez dzień wśród niespokojnych snów, albo szamocze się, wcale nie śpi i rzuca się na wszystkie strony. Podlega napadom nerwowym, nieraz bardzo gwałtownym.

Jest dobry, ale też i dziki. Wytlumaczę się. Ma tkliwe serce dla słabych i małych, sierotkami zajmuje się serdecznie, nieraz stary samiec karmi je i otacza troskliwą opieką, jak samica. Z drugiej strony jest niezmiernie chciwy zdobywcy, żarłoczny i łakomy; ogień płonący w nim, od którego prawie zawsze usycha, budzi wciąż potrzebę odnowienia się; i z tego właśnie powodu tak łatwo daje się złapać. Wystarczy zastawić sidła rankiem, w kwietniu a zwłaszcza w maju, kiedy wyczerpuje się śpiewając przez całą długą noc. O brzasku znużony, osłabiony i głodny rzuca się ślepo na przynętę. Poza tem jest także bardzo ciekawy, oglądanie rzeczy nowej przepłaca również wolnością.

Złapany — zabiłby się sam gwałtownymi, nieprzytomnymi ruchami, gdyby przez ostrożność nie związane mu skrzydeł, albo raczej klatkę nie obito wewnątrz sukniem, a górę włosieniem.

Lecz gwałtowność ta jest tylko zewnętrzną. W rzeczywistości jest istotą łagodną i uległą: to właśnie stawia słowika tak wysoko i czyni go artystą prawdziwym. Jest nie tylko ptakiem najwięcej natchnionym, lecz także najłatwiej dającym się wychować i oswoić.

Jak pięknym jest widok ptaszka dokoła śpiewającego ojca, zasłuchanych, korzystających z jego rad, poprawiających powoli swoje błędy, — nowicjuszy, kształcących młode głosiki.

Lecz bardziej zajmującym jest widok słowika, uczącego się — kiedy sam nowy temat swój ocenia, popra-

wia, a w końcu z przyjemnością słucha! Ta wytrwałość i powaga, pochodząca z religijnego niejako szacunku dla swojej sztuki, jest jego moralnością, boskiem pomazaniem na artystę, wyróżniającem słowika od czczych improwizatorów, których nieświadomiony szczebiot jest tylko zwyczajnem echem natury.

Tak więc miłość i światło są bez wątpienia źródłem jego pieśni; lecz i sztuka, miłość piękna, niewyrażnie pojętego a bardzo żywo odczutego, jest tym drugim strumieniem, który twórczości słowika dodaje siły i nowych natchnień. I to bez granic, bez kresu, aż do nieskończoności.

Prawdziwą wielkość artysty stanowi zdolność tworzenia ponad zamiar — mówimy wtedy: „przeszedł sam siebie” — i co innego jeszcze: po osiągnięciu celu, po przekroczeniu sfery możliwości, zdolność patrzenia „au delà”.

Stąd wielkie smutki, wieczne źródło zadumy i tęsknot; stąd dziwne a wznieście oplakiwanie nieszczęść, które go nigdy nie dotknęły. Inne ptaki dziwią się nieraz i pytają o przyczynę smutku. Choć szczęśliwy i wolny w swoim lesie, słowik odpowiada słowami, które śpiewał milcząc mój więzień na targu:

„Lascia ch'io pianga!”

(Dok. nast.)

Przełożył JÓZEF SMREK.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

W paski
W kratki
Shantung
Armure
305

Jedwab

i Hennebergski
jedwab od 75 ct.
bez opłaty pocztu
i cla.

Wzory odwrotnie.

Fabryka jedwabiu Hennenberg w Zurychu.

Dr. JÓZEF MAYER

ordynuje w KRYNICY 5714
Kazienki borowinowe. Kazienki borowinowe.

Dr. Adolf Stöckl

powrócił do Czortkowa i ordynuje jak zwykle. 5800

Wszech nauk lekarskich

Dr. N. M Ü N Z

osiedlił się w Złoczowie. (Dom Rady pow.) 5872

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. Cena od 8 koron wżyz z całem utrzymaniem. 5790

Wszędzie do nabycia

Sarg'a **Kalodont** 2039

niezbędny krem do zębów.

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Voiturety

lekkie 4 cylindrowe

= motocykle =

Laurin & Klement

Tow. Akc.

5451

Fabryka automobilów

Mladà Boleslav.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje **Lwów, ulica Kopernika l. 28.**

Lekarz chorób **Dr. Zawadil**

kobiecych i operator

obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3.

5148

Najmodniejsze materiały

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie na prowincję, próbki franco.

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze

magazyn **Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka l. 12.**

4033

ADWOKAT KRAJOWY 5409
Dr. Salomon WITTLIN
otworzył kancelaryę
we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 5.

ADWOKAT KRAJOWY 5709
Dr. Emanuel Luft
przeniósł kancelaryę do domu
przy ulicy Sykstuskiej liczba 2 — I piętro.

Atelier dentystyczno-techniczne
B. Rappaporta 5743
znajduje się obecnie przy ul. Kopernika 5.

Napheim (Księstwo Hessen-Darmstadt).
Willa Wanda. Dom polski
otwarty od 1 maja.
Wygodnie urządzone piękne pokoje z balkonami, winda hydrauliczna, bliskość łaźni, książki i gazety polskie — kuchnia polsko-francuska, usługa polska. Opieka dla pacjentów zapewniona. 4103
Adres: Właścicielka:
Bad-Nauheim, Willa Wanda. Helena Szczepanowska.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Ludwik Gruder
przeniósł swą kancelaryę do domu
przy ulicy Kraszewskiego 1. 5 II piętro
(obok ogrodu miejskiego). 5235

Zakopane. „Lilliana” pokoje en pension 8—12 koron
Wodociągi, kanalizacja, telefon. 4627

Röntgenowski instytut 5026
dr. Juliusza Meiselsa
dla badań i celów leczniczych (przy pomocy promieni X) w połączeniu z urządzeniem dla masażu i celów kosmetycznych (usuwanie włosów, choroby skórne itp.) przy pomocy najnowszych aparatów elektrycznych. Także leczenie gorącym powietrzem, znajduje się przy ul. 3-go Maja 11 (nad kawiarnią Amerykańską).

FRANCISZKA JOZEF A GORZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY
SRODEK PRZECIWSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ **Za duszę ś. p. prof. Ochenkowskiego.** Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. Władysława Ochenkowskiego odbędzie się w piątek 22 maja 1908 o g. 9 rano w kościele św. Mikołaja staraniem Senatu akademickiego i Profesorów Uniwersytetu.

→ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 21 maja 1908 punktualnie o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym 66 spraw.

→ **Wiadomości osobiste.** Janina Korolewicz Waydowa bawi w naszym mieście.

→ **Mianowania.** Znacznymi sędziami dla spraw większych własności zamianowani zostali: Kazimierz Nowosielecki w okręgu sądu powiatowego w Birczy, Ludwik Lewandowski z Bukowca w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie, Gustaw Nowotny z Górki w okręgu sądu powiatowego w Radomyślu wielkim, Ignacy Sapecki w Bystrzycy dolnej i Władysław Mielczarek w Sielcach w okręgu sądu powiatowego w Ropczycach, Adolf Neudek z Trzemeszki w okręgu sądów powiatowych Dąbrowa i Tarnów, Antoni Drapera ze Żdziań w okręgu sądu powiatowego w Radomyślu wielkim, Feliks Dołycki z Piątkowic i Andrzej Nizioł z Rudy w okręgu sądu powiatowego w Ropczycach, Adam Szydek z Tarnowa w okręgu sądu pow. w Tarnowie, Karol Mugler ze Żdziań w okręgu sądów powiatowych w Ropczycach i Tarnowie, tudzież Karol Scherautz z Radłowa i Dominik Kwiatkowski z Buchcic w okręgu sądu powiatowego w Tarnowie.

→ **Komitet fundacji Barszczewskiego** wspominał pochlebnie o obrazach Karola Maszkowskiego, nie Markowskiego, jak podano onegdaj w sprawozdaniu Akademii Umiejętności.

→ **Za duszę śp. namiestnika b. członka honorowego i wspierającego Towarz. Samopomocy** certyfikatystów wojskowych we Lwowie, odbędzie się dnia 23 maja br. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem tego Towarzystwa.

→ **Certyfikatyści.** Dnia 17 maja br. Towarz. Samopomocy certyfikatystów wojskowych we Lwowie wydelegowało deputację do namiestnika dra Bobrzyńskiego, w skład której weszli: prezes J. Pawełek, oraz członkowie wydziału Barącz i Gosztor.

Deputacja wręczyła namiestnikowi dyplom honorowy.

→ **Z Sokoła IV.** We czwartek dnia 21 maja br. — zbiorą się wszyscy druhowie w sali gimnastycznej miejsc. szkoły wydz. św. Antoniego o godz. 7:30 wieczór. — Sprawa bardzo ważna. Neuman, prezes.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę I występ gościnny „Hanako” japońskiej tragiczki z własną trupą. Rozpocznie „Otake”, dramat w 3 aktach, napisał Loi-Fu. Zakończy: „W herbaciarni”, dramat w 1 akcie, napisał Loi-Fu.

We czwartek popoł. o 3:30 „Nora”, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

We czwartek „Traviata” opera w aktach Verdi’ego III i przedostatni występ gościnny Gemmy Bellincioni — występ Aug. Dianni.

W piątek II i ostatni występ gościnny „Hanako” japońskiej tragiczki z własną trupą.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Świętoszek” komedia w 5 aktach Moillera.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara: z p. Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Bakcyle miłości” krotoczwila w 3 aktach, napisał Adolf Walewski.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. „Cavaleria rusticana” opera w 1 akcie P. Mascagniego. Zakończy „Pajace” opera w 2 aktach z prologiem Leoncavallo, czwarty gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz I (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta. Tłum. M. Sachorowski.

We wtorek „Tosca” opera w 3 aktach G. Pucciniego. Ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni; występ Aug. Dianni i Józefa Szymańskiego (w partii Scarpii).

We środę po raz II (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę „Beatryx Cenci” trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewiczza) (popularne).

We czwartek „Romeo i Julia” tragedia w 5 akt. W. Szekspira.

W piątek „Car Samozwaniec” 5 aktów z kroniki dramatycznej nap. A. Nowaczyński.

W sobotę „Gdy umarli obudzimy się!” epilog dram. w 3 aktach H. Ibsena (nowość).

W niedzielę „Don Carlos” tragedia w 5 akt. W. Szyltera (występ M. Tarasiewiczza).

→ **Wybory ścisłejsze do Rady m.** Wczoraj w nocy ukończyła już skrutynium komisja wyborcza sali III. Komisji przewodniczył radny dr. Dziwiński, zasiadali zaś w niej radni Schleyen i Śliwiński, zaś z grona wyborców pp. Güttler i Dattner. Głosowało w niej 522 wyborców, wobec czego absolutna większość 262.

Ponad absolutną większość otrzymali na 6 lat:

Philip 472, Bardasz 409, Soleski 397, Czarnecki 396, Ihnatowicz 374, Getritz 373, Ciechulski 371, Bieński 366, Zgórski 361, Platowski 360, Sklepiński 358, Ohly 355, Toepfer 345, Barton 344, Wenzel 317, Choledecki 301, Schneider 366.

Poniżej absolutnej większości:

Maresch 201, Terenkoczy 176, dr. Dobiecki 167, Witosławski 157, dr. Liptay 155, Hudec 146, Hornung 146, Pazdro 143; dr. Chłamtacz 141, Łaski 139, dr. Stahl 131, dr. Janelli 130, Brandstädter 9.

Na trzy lata otrzymali ponad absolutną większość: Garczyński 377, Wallek 376; poniżej absolutnej większości: Dąbrowski 147, Kostrzewski 137.

Już skrutynium tej sali, w której głosowali prze-

ważnie zwolennicy Śirzelniicy, wskazuje, że ogólny wynik wyborów przyniesie wiele niespodzianek. W sali III skreślono n. p. p. Wenzla z jakie sto razy, tak samo po kilkadziesiąt razy skreślono pp. Platowskiego, Ohlego, Zgórskiego, Barton i Choledeckiego, dopisano zaś kilkadziesiąt razy pp. Terenkoczego, Dobieckiego, Witosławskiego, Liptaya i Dąbrowskiego.

Wynik skrutynium znany będzie ze wszystkich sal prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu. Przypuszczać należy, że przyjdzie jeszcze do trzecich ścisłszych wyborów.

→ **Po obchodzie.** Komitet obchodu Konstytucji Trzeciego Maja we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, że w czasie obchodu uzyskano: ze sprzedaży kokardek kwotę 1430 k. 97 h., z puszek stałych i ruchomych 682 k. 63 h., z wstępów w ratuszu i na polance, oraz z datków, zbieranych na boisku 862 k. 01 h. Razem 2975 k. 61 h. Wpływy powyższe po potrąceniu połączonych z obchodem wydatków, przeznaczono dla Głównego Zarządu T. S. L. na ogólne cele Towarzystwa.

Dochód ze sprzedaży nalepek iluminacyjnych wynosił ogółem 4.948 k. 20 h., z czego Zarządowi Głównemu przesłano 2.003 k. 50 h., wypłacono Sokolowi 256 k. tytułem zwrotu za koszty druku sokolich nalepek, których użył Komitet obchodu Trzeciego Maja z powodu wyczerpania całego zapasu nalepek T. S. L. Resztę w kwocie 2.688 k. 70 h., oddano w myśl poprzedniej uchwały Zarządowi Koła im. T. T. Jeża T. S. L. na utrzymanie i rozszerzenie kursów dorosłych analfabetów.

Wspaniały przebieg obchodu tegorocznego i po-każny grosz, zebrany na cele T. S. L., należy zawdzięczać zarówno patriotyzmowi mieszkańców stolicy kraju i ludu okolicznego, jak i tym wszystkim osobistościom, które nie szczędziły ze swej strony ani trudów, ani czasu drogiego, gdy się do nich udał Komitet obchodowy z jakąkolwiek prośbą w sprawie uroczystego obchodu rocznicy wiekopomnej ustawy.

Komitet nie dziękuje nikomu, gdyż jest przekonany, że wszystko, co zrobiono, miało swoje źródło w głębokim poczuciu obowiązku. Godzi się tylko stwierdzić, że obowiązek spełnili wszyscy. — Lwów dnia 19 maja 1908. — Za Komitet obchodu Trzeciego Maja.

— Dr. E. Adam, prezes; Dr. Władysław Szydłowski, wiceprezes; Dr. Artur Załęcki, sekretarz.

→ **Echa ruskie.** Przed kilku dniami — pisze jeden z naszych korespondentów — wpadł mi w rękę nr. 19 „Swobody”, którą w Ameryce wydaje „Ruski narodny sojusz”. Numer ten w wielkiej ilości egzemplarzy rozszlano po wschodniej Galicji, może dlatego, że omawia sprawę mordu kwietniowego w artykule: „Po ubijstwie Potockoho w Halyczyni”. Artykuł omawiający mord i podający głosy prasy zakreśliła redakcja niebieskim ołówkiem wypisując wielkimi literami na każdym numerze przez szpalty: „ważne! czytajcie! w Halyczyni skonfiskowano!”

A więc prosta rzecz: czego nie można szerzyć przez „Dito”, szerzy się przez amerykańską „Swobodę”, której nie dosięga ołówek tutejszego prokuratora.

Pomijamy milczeniem opisy „pogromów lwowskich” i głosy prasy o mordzie, a podajemy końcowe wywody artykułu: „Jedne tylko wszechpolskie i kacapskie dzienniki krzyczą z pianą na ustach: „zemsty”. U wszechpolsków jest formułka: „to co innego” jeżeli chodzi o ocenę jakiegoś uczynku ich, to oni zawsze się nią posługują. Ot dla przykładu podajemy tu niedawną, bo przed dwoma miesiącami rozprawę p. Dobrodzickiej...”

I redakcja „Swobody” prowadzi cynicznie paralelę między Dobrodzicką a Syczyńskim, pouczając swych czytelników, że Dobrodzicka za biła Skąloną itd.

„Syczyński zrobił to samo, co Dobrodzicka, ubił „gubernatora”, ale według wszechpolskich dzienników to co innego. Tamtej owocze i kwiaty, a temu za małą szubienicą a temu trzeba żywcem drzeć pasy (!), jak pisze „Słowo Polskie”...

I podaje dalej „Swoboda” — wyjątki z pism, przez hajdamaczną inspirowanych — i tak pisze w końcu:

„Tak mniej więcej zapatruje się cały kulturowy świat — wyjątek stanowią jedynie wszechpolsko-szlacheckie dzienniki i kacapi. Komentarze zdaje się zbyteczne”.

I nam też się tak zdaje.

→ **„O Sienkiewicz przed Quo Vadis”** wygłosił onegdaj odczyt ks. Delahaye w klubie włoskim (Circolo Italiano). Prelegent wobec licznie zebranej publiczności, skreślił ze swadą działalność literacką Sienkiewicza od początku aż do „Quo Vadis”, analizując ją doskonale. Miłą rzeczą było słuchać publiczności polskiej słów Francuza, który z tak wielką sympatią dla Polski wogóle, a genialnego pisarza w szczególności, omawiał temat swej konferencji, rzeczywiście niezwykle starannie opracowanej, a pięknym językiem wygłoszonej.

→ **O kolej Lwów—Stojanów.** Z końcem kwietnia b. r. odbyła się w Wydziale krajowym rozprawa ofertowa w sprawie budowy kolei Lwów—Stojanów. Do konkursu stanęło pięciu przedsiębiorców, z tych trzech galicyjskich a dwóch obcych, a wśród tych ostatnich hakatystyczne Tów. „Berliner Baugesellschaft”, stojące za parawanem jednego z tut. budowniczych. Jakkolwiek oferty galicyjskich przedsiębiorców są o wiele niższe, Wydział krajowy, jak krązą pogłoski, za podstępem osób wpływowych ma się przychylić na rzecz „Berliner Baugesellschaft”. Spodziewać się należy, że pogłoska ta okaże się fałszywą, gdyż trudno przypuścić, aby Wydział krajowy, w tak poważnej chwili ucisku Polaków w Poznaniu, chciał popierać berlińskich przedsiębiorców chociażby za parawanem...

→ **Opieka nad sierotami i opuszczonymi dziećmi** coraz bardziej rozwija się w kraju naszym. Również rozwijają się coraz więcej gminne rady sieroce. Wedle urzędowego sprawozdania znajdują się w Galicji wschodniej rady sieroce w 3083 gminach na 3810 gmin, czyli 97 prc., względnie 81 prc. wszystkich gmin wogóle. Wedle nadeszłych sprawozdań rady sieroce coraz więcej zyskują uznania wśród ludności włościańskiej i przyczyniają się nie mało do poprawy losu dzieci opuszczonych i potrzebujących opieki.

Z inicjatywy sądu powiatowego w Brodach postanowiło tamtejsze starostwo część grzywnien, przeznaczonych na cele ubogich, przeznaczyć na utworzenie powiatowego funduszu sierociego.

Oby ten przykład znalazł jak najliczniejszych naśladowców!

→ **Z Administracji podatków.** Rejestr powszechnego podatku zarobkowego na okres 1908/9, obejmujący podatników zaliczonych do towarzystwa podatkowego I i II klasy okręgu Izby handlowej we Lwowie i Brodach, tudzież III i IV klasy okręgu Lwów-miasto już sporządzono i wyłożono w biurze I Administracji podatków (pl. Cłowy 1. 1 I p.) do przeglądnięcia każdemu podatnikowi w czasie od 24 maja b. r. począwszy przez 14 dni, t. j. do 6 czerwca b. r. włącznie od godz. 9 rano do 1 przedp.

→ **Nowe rozporządzenia.** „Dziennik ustaw państwa” ogłasza dwa rozporządzenia z ministerstwa handlu, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Jedno z nich dotyczy pośrednictwa posad, służby i pracy za granicą, drugie pośrednictwo w dostarczaniu mamek. W sprawie pierwszej wymagana odtąd będzie koncesja, do otrzymania której ustalone będą pewne ścisłe określone warunki, co do drugiej zaś miarodajne będą względy higieniczne.

→ **Z opery.** Gemma Bellincioni korzystnie przedstawiła się słuchaczom pod względem głosu wczoraj w „To-

„NIL”

Tutki i bibułki higieniczne.
Wszędzie do nabycia

„NIL”

scie", niż w sobotniej „Carmenie". Co do gry, to ma w tej operze Pucciniego pole tak obszerne i tak odpowiednie dla swej sztuki aktorskiej, że trudno sobie pomyśleć nawet, aby mogła je pozostawić niewyżytkane z rutyną sceniczną wirtuozki. Scarpie śpiewał tym razem p. Szymański, który po dłuższej chorobie pojawił się znowu na scenie i z powodzeniem zaczyna kontynuować swój zawód.

→ **Z polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Wczorajsze piąte posiedzenie naukowe członków Tow. zagałę prof. dr. Wiśniowski zawiadomieniem, iż w Stanisławowie powstał za inicjatywą dr. Tokarskiego i dr. Pawłowskiego nowy oddział polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika. Jest to już drugi oddział w kraju, pierwszy bowiem od lat szeregu istnieje w Krakowie. Zawiadomienie to przyjęte przez audytorium oklaskami, zakończył prezes życzeniem „Szczęść Boże" nowemu oddziałowi.

Następnie wygłosił dłuższy odczyt dr. Jan Nowak „o budowie geologicznej Alp w świetle najnowszych badań". Zajmujący wykład urozmaicił prelegent licznymi demonstracjami kart i modelem góry „Simplonu".

Następnie mówił prof. dr. Zuber o spostrzeżeniach swych poczynionych podczas ostatnich wycieczek do Rumunii południowej na Wołoszczyznę, gdzie znajdują się liczne już kopalnie ropy i okazał przywiezione okazy łupków.

Nader zajmującą była luźna komunikacja prof. Bajgiera, który okazał okaz żaby pochodzącej z tych samych czasów co okaz mamuta i nosorożca znalezionych w Staruni. Okaz żaby tej, również jest doskonale zakonserwowany i jest nader podobnym, prawie że identycznym z naszym większym gatunkiem żaby zielonej. Żabę tę znaleziono w Staruni, w pobliżu wykopanego mamuta w tej samej warstwie, pochodzi więc bezwarunkowo z tych samych czasów co mamut.

→ **Pogrzeb ś. p. Dra Tadeusza Krobickiego** odbył się wczoraj przy niezwykle licznych udziałach publiczności, tak ze sfer lekarskich, jak innych.

Najwymowniejsem jednak świadectwem czci dla zasług zmarłego stanowił nieprzeliczony zastęp ubogich, kroczących za trumną swego opiekuna i dobrodzieja.

Straciliśmy ojca — mówili — który nie tylko pisał recepty, ale pocieszał nas karmit i przyodziewał.

Z mowy wygłoszonej przez przyjaciela zmarłego Dra Kadena, dowiedzieć się mogli ci, którym te szczegóły życia ś. p. Tadeusza były mieznane, że w r. 63-cim chłopięciem 14 letniem wszedł do obozu, skąd go strapieni rodzice z trudem odebrali.

Wiek wczesny nie pozwolił mu przeleć krwi dla Ojczyzny, obrał jednak całe życie wiernie w szeregu jej dzielnych bojowników, niosąc trud swój, zapal i umiętność wszędzie, gdzie go bratnia niedola wzywała.

Cześć pamięci zacnego Obywatela i pracownika.

→ **Samosąd.** (Z sali sądowej). Przed zwykłym trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył radca Dzierżyński, stanęli dziś, 20 b. m., Jacek Jakóbiak, Piotr Bekiesz, Wasyl Łaszczński i Stefan Skoropad z Turynki, oskarżeni o ciężkie uszkodzenie ciała, wskutek którego śmierć nastąpiła.

Oskarżeni, chcąc złapać na gorącym uczynku złodzieja wiejskiego, Michała Kisiela, zasadzili się na niego w marcu b. r., a gdy Kisiel wlaź do komórek jednego z gospodarzy celem kradzieży, oskarżeni rzucili się na niego i tak go zbili, że Kisiel w kilka dni umarł.

Oskarża prok. dr. Socha, bronią dr. Solański i dr. Rosenberg.

→ **Na obrządek łaciński przesła, jak donosi „Dilo",** za przykładem wsi Niedzielnej, wioska Bielina wielka w powiecie samborskim. Ponad 200 ruskich rodzin zgłosiło zmianę obrządku. Wioskę tę zamieszkuje przeważnie t. zw. szlachta chodackowa.

→ **Dla chorego ucznia szkoły przemysłowej** na wyjazd do Zakopanego nadesłali pp. A. Strzelecki kor. 20.—, hr. Roztworowska 10.—, M. Biotnicka 1.—, Dr. Ziemia 4.—, W. Barbaczeńska 1.—, ks. Budzianowski 1.—, P. Długosz 1.—, L. Kosińska 1.—, J. Schutter 1.—, L. Dąbrowicka 1.—, J. Dzieńiewiczowa 1.—, ks. J. S. 5.—, N. N. 2.—.

Nadto nadesłali płaszcz pp. E. Stromenger, N. Maciejowska, dr. T. Moszyński, N. N. (i ciepłą marynarkę) i p. Smoluchowska. Koldry z pościelą nadesłali pp. M. Stefkowa i N. Samolewicz; poduszkę ofiarowała p. W. Niesiołowska. Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd Kółka-Macierzy pomocy naukowej serdeczne podziękowanie, zawiadamiając przytem, że zbędne przedmioty zostaną (a częściowo zostały już) rozdane innym wychowankom Kółek pomocy naukowej.

Chory uczeń wyjechał dnia 17 bm. do Domu zdrowia Bratniej pomocy uczący się młodzieży polskiej w Zakopanem, gdzie Zarząd Kółka-Macierzy zapłacił już za niego należność za jeden miesiąc. Ponieważ jednak wedle orzeczenia lekarzy tylko dłuższy pobyt ucznia w Zakopanem może wrócić mu zdrowie, przeto Zarząd Kółka widzi się zmuszonym zwrócić się w sprawie tej w dalszym ciągu do ofiarności publicznej. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Zarząd Kółka-Macierzy pomocy naukowej (Lwów ul. Ossolińskich 21) jakoteż Redakcja naszego pisma.

→ **Mały zbieg.** Z domu rodziców zamieszkałych w Suchodolach zbiegł jeszcze 16 listopada b. r. jedenastoletni Jan Szczerba, ubrany w lekkie ubranie wiejskie i dotąd niezdolano go odszukać.

→ **Pęk kluczy wertheimowskich** znaleziono wczoraj wieczorem w ul. Kazimierzowskiej.

→ **Oszust.** Stefan Litwin Aucharz liczący lat 44 obwiniony o zbrodnię, razem z Ostrowa zbiegł, pozostawiając tam żonę swą i dzieci a włócząc się obecnie po kraju wyludza datki, rzekomo na powrót do gminy

przynależności, przez co naraża gminę na straty, musi bowiem płacić zaciągnięte przezeń długi na powrót.

→ **Postrzelony w nogę** na Wałach Gubernatorskich przez chłopców, bawiących się rowelwerem, zwie się Józef Frisch.

→ **Zginął bez wieści.** Michał Czarnobil, 56 lat liczący brunet, średniego wzrostu, zarobnik, zamieszkały w Jaryczowie, żonaty, wydalł się przed kilku tygodniami z domu i przepadł bez śladu.

→ **Nagle zaśląbnięcie.** W ul. Łyczakowskiej zachorował nagle Antoni Szklarz, a pogotowie Tow. ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwoziło go wozem ratunkowym do domu i oddało w opiekę rodziny.

→ **Kronika policyjna.** Przyjęty na nocleg przez p. R. G. jakiś rosyjski żydek skradł z wdzięczności 8 rubli i uciekł nad ranem. — Jan Barnas woźnica u p. Moreckiego najechał wczoraj w ulicy Wałowej na wóz kolei elektrycznej i rlnie uszkodził platformę. Szkoda ma wynosić przeszło 50 kor., a Barnas twierdzi, iż zawinił tylko motorowy kolei, który wozu w czas nie wstrzymał ani nie dawał sygnałów ostrzegających dzwonkiem. — Kupiec p. Maks Korkes oskarżył służącą swą Jewkę Wołoszyn o kradzież 4 kor. 40 hal. i zbiegnięcie ze służby. — Przedsiębiorca prowadzący roboty ziemne na dworcu w Podzamczu oddał w ręce policyi robotnika Jana Sembera, który pobił drugiego robotnika i podczas bójkę dobył noża i byłby nim przebił bitego, gdyby nie inni robotnicy, którzy brutalnie rozbili. Wydalony z roboty Sember groził przebiegiem przedsiębiorcy p. Landauowi, więc go oddano do aresztów śledczych za niebezpieczne pogroźki. — W ulicy Na Błonie przytrzymano notowanego złodzieja Maryana Kaima za włazczegośwa a przy rewizji znaleziono przy nim złote kolczyki z opalami i szpilkę do krawatki w kształcie podkowy. Rzeczy te pochodzą niezawodnie z kradzieży. — Za awantury wyprawiane w szynku Salzberga przy ul. Teatynskiej oddano do aresztów Michała Krzaczyńskiego.

→ **Kroniczka krakowska.** „Polnisches Schwein" nie jest obrazą. Zdarzył się u nas fakt, wobec którego milczenie byłoby karygodne. Sąd apelacyjny w Krakowie wydał orzeczenie, że rzucenie Polakowi obelgi „polnisches Schwein" nie jest obrazą i nie może być karane. Sprawa dotyczyła obrazy p. Mieczysława Czajkowskiego, urzędnika cłowego w Szczakow, przez niejakiego Artura Schmidta, inż. kolei Północnej tamże, który p. Czajkowskiemu, prowokując go przez dłuższy czas, rzucił tę dotkliwą obelgę w twarz, za co go p. Czajkowski na miejscu czynnie skarcił. Sprawa przeszła przez dwie instancje, które skazały Schmidta na kilkudniowy areszt, z zamianą na drobną grzywnę, jednakowoż przy rozprawie apelacyjnej trybunał uznał winnym p. Czajkowskiego obrazę czynnej Schmidta, zaś Schmidta za rzucenie obelgi „polnisches Schwein" skazał na 2 dni aresztu z zamianą na grzywnę 6 kor.

W motywach wyroku powiedziano, iż sąd nie przyjmuje, jakoby obelga „polnisches Schwein" mogła dotknąć poczucia narodowego p. Czajkowskiego. Rozprawie, podczas której trybunał wydał ten klasyczny, żadnej dyskusji nie podlegający wyrok, przewodniczył nadradca Gułkowski, a wotowali dr. Kaiser, radca Osadziński i sekretarz Kraus.

Wydanie tego wyroku mówi samo za siebie. Aprobuje on w zupełności rzucanie obelg narodowi polskiemu w rodzaju „polnisches Schwein" i daje doskonałą sposobność rozmaitym panom „von Draussen" dawania upustu swojej bucie na gruncie polskim. Ciekawimy, jakby postąpił w podobnym wypadku sąd niemiecki, gdyby kto rzucił Niemcowi, już nie podobną powyższej obelgę, ale zwyczajne „verfluchter Deutsche"? Ale u nas wszystko możliwe.

Panorama racławicka — w Krakowie. Dzienniki krakowskie, na wieść o sromotnym zaniedbaniu Panoramy racławickiej, proponują, aby Panoramę przeniesiono na stałe do Krakowa. Propozycja nęcąca. Panorama stoi we Lwowie od lat czterysta; dziś opuszczona, zniszczona, nikt jej nie ogląda. W Krakowie, po odnowieniu, będzie atrakcją dla miasta samego i może liczyć na liczne odwiedziny obcych i wycieczek włościańskich, które rokrocznie w poważnej liczbie napływają do Krakowa.

Kurs wakacyjny w Krakowie odbędzie się w dniach od 25 czerwca do 20 lipca i ma na celu uzupełnienie wykształcenia nauczycieli i nauczycielek. Na tegorocznym kursie wykładac będą: doc. dr. W. Tokarz, prof. Uniw. dr. S. Estreicher, prof. Uniw. dr. Dziedziuchowski, prof. Uniw. dr. S. Kutrzeba, dr. S. Kolankowski, doc. dr. Grabowski, prof. dr. J. Flach, dyr. dr. F. Kopera, dr. Zdzisław Jachimecki, prof. Uniw. dr. J. Rozwadowski, prof. dr. J. Koś, prof. dr. Fuchs, dr. A. Sokołowski, prof. A. Mazanowski, prof. J. Magiera.

→ **Przemysł.** (Kor. wł.) Samobójstwo żołnierza. W koszarach 10 pp. przy ul. Dobromilskiej, odebrał sobie życie szeregowiec 11 kompanii, w sobotę, 16 bm., wystrzałem z karabinu. Denat dokonał tego samobójstwa w obecności kolegów, w czasie czyszczenia broni. Powodem miały być sekatury ze strony jednego z podoficerów. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo, ale czy położą już raz kres temu — wątpimy bardzo. W korpusie tut. tego rodzaju wypadki są obecnie na porządku dziennym. Kronika notuje ciągle samobójstwa, wojskowość prowadzi dochodzenia, pociąga niższą „szarżę" do surowej odpowiedzialności, a pomimo to samobójstwa w zastraszający sposób mnożą się dalej.

Druga kadencja sędziów przysięgłych rozpocznie się 25 bm. i przeciągnie się do pierwszych dni czerwca. Sprawy, jakie wejdą, są mniej ważne, i nie budzą szerszego zainteresowania. Są to przeważnie kradzieże, oszustwa itp.

Obchód 100-nej rocznicy urodzin Słowackiego. Celem zawiązania komitetu ku czci Słowackiego, zwołało tut. polskie tow. młodzieży im. Sło-

wackiego „Znicz" d. 18 bm., reprezentantów polskich towarzystw w Przemyśle. Przybyło około 20 osób. Ponieważ niektóre towarzystwa nie wysłały swoich delegatów, przeto odroczone posiedzenie, uchwalając jednocześnie zaprosić na przyszłe zebranie jak największą ilość osób ze wszystkich sfer i zawodów. Utworzenie więc obszernego komitetu „ad hoc", jest kwestyą najbliższych dni.

→ **Stanisławów.** Sprawa założenia biskupstwa dostała się w energiczne ręce p. M. Pieleckiego. Na niedawno odbytem posiedzeniu Rady powiatowej wniósł on, aeeby i ona imieniem powiatu rozpoczęła starania w tym samym kierunku. Wniosek ten uchwalono i wybrano komisję, złożoną z pp. St. Cieńskiego marszałka, M. Brykczyńskiego i hr. Dzieduszyckiego, polecając jej działać wspólnie z komisją miejską. W środę 20 b. m. cała ta deputacja udała się do Lwowa i i przedstawiła sprawę namiestnikowi i arcybiskupowi Bileczowskiemu.

Otwarcie czyteln. W niedzielę 17 b. m. poświęcono u nas lokal Czyteln. rzemieślniczej T. S. L. którą otwarło Koło Pań, przy ulicy Sapieżyńskiej l. 47.

Poświęcenia dokonał kanonik ks. Piórkiewicz wobec delegatów stowarzyszeń polskich i zebranych rodzin rzemieślniczych.

Po ceremonii przemówił on do zebranych, zalecając jednym opiekę nad kierunkiem czyteln, drugim korzystanie z dobrodziejstwa oświaty. Imieniem Koła Pań przemówiła w ciepłych słowach p. Wiktorowa. — Jest to pierwsza czytelnia T. S. L. w naszym mieście.

→ **Od najdawniejszych czasów starożytności** nie używano żadnego środka leczniczego w licznych dolegliwościach tak skutecznie jak wodę, czy to w formie codziennych wycierań czy też w formie letnich kąpiel. Woda odświeża ciało i utrzymuje zdrowie. Zaleca się wielce do codziennej wody do mycia dodawanie 1—2 łyżek stołowych Sarga'a gliceryny toaletowej. Sarga kosmetyka glicerynowa działa dzięki zawartości perfum odświeżająco i robi twardą skórę delikatną i mięką. Zaleca się zwłaszcza na ręce popękane Adoucina, która uniemożliwia przy ślucie i przy częstem myciu rąk pęknięcie skóry, niekiedy bardzo bolesne i nieprzyjemne. 3898

→ **Główna wygrana** 10.000 koron padła na los Numer 5596-20 nabyty w domu bankowym Edward Urban w Bernie przy ciągnięciu losów węgierskich 15 listopada 1907 i została szczęśliwemu nabywcy w gotówce wypłaconą. 5682

→ **Cukry deserowe** (pomadki i czekoladki) w kartonie pół klg. tylko kor. 2.40 poleca JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej l. 8, (obok kościoła OO. Jezuitów). Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą: 5345

→ **SALON MÓD Fanny GERSTEL, Lwów,** ul. Jagiellońska 19, — poleca nowości w kapeluszach oraz oryginalne paryskie modele. 5463

Zywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcyi:

Kółko przyjaciół ks. J. B. (czcąc jego cichą pracę w duchu katolickim i narodowym) kor. 12.40, zebrano na zebraniu towarzyskim w restauracyi Pollera w Krakowie w d. 16 maja b. r. 16.—, dr. Stanisław Górski lekarz okręgowy z Rybotycz 10.—, zebrane w Sokole w Samborze 20.20, Feliks Sozański 50.—, Zarząd dóbr Maksymowice 10.—, zebrane w mieście Samborze na listę składkową 99.10.

Polskie Tow. gimnastyczne Sokół z Kamionki Strumiłowej (zebrane na święconem) kor. 22.—, Wydział zółkiewskiej Rady powiatowej (zebrane na wiecu polskim d. 18 maja b. r.) 130.43, Tow. zaliczkowe i kredytowe z Rzeszowa 50.—.

Zebrane w Tatarowie: F. Bedrich kor. 3.—, O. Bloch 2.—, K. Czerniatowicz 2.—, J. Horn 1.—, J. Kólek 5.60, B. Lustig —40, J. Łazarski 5.—, M. Nizankowska 4.—, M. Osternman 1.—, Z. Pakoszewski 1.—, A. Sokołowski 1.—, W. Stesłowicz 1.—, K. Strzelicki 1.—, M. Turek —40, J. Wierzbicki —20.

E. Czarowicz, bahnistrz z Kleparowa k. 1, Kramarz Karol urzędnik kolejowy Lwów-Kleparów 1, Waczeński K. konduktor z Kleparowa 2, Ruwifski St. konduktor z Kleparowa 1, Rücker G. bahnistrz z Kleparowa 1, Kogut J. budowniczy z Rawy Ruskiej 1, Kuniec D. konduktor 1, Huczyński A. konduktor z Jaworowa 1, Sękowski S. konduktor z Jaworowa 1, Wentyk Eliaszk konduktor z Kleparowa hal. 50, Bilecki Teodor kond. z Kleparowa h. 50, Surmiak T. kond. z Jaworowa h. 50, Weitz S. urzędnik przyw. z Kleparowa h. 50, Muzyka, konduktor z Rawy Ruskiej h. 50, Iwulski, konduktor z Belzca h. 50.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcyi naszej kor. 23.367.50.

Składki te deponowane są w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń (Tel. wł.). Cesarz spędził noc w śnie nieprzerwanym i obfitym. Wczoraj przez cały dzień monarcha pracował. W południe odbył dłuższy spacer w ogrodzie rezerwowanym dla siebie w Schönbranie, poczem zjadł z apetytem obiad. Ostatnie objawy kataryalne już minęły.

Delegacye.

Wiedeń (Tel. wł.). Dnia 22 b.m. popołudniu odbędzie się zebranie członków delegacji austriackiej, zwołane przez prezydenta dr. Fuchsa. To zebranie ma na celu domagać się stanowczo zwołania delegacji jeszcze przed feriami letnimi. Dr. Fuchs jest zdecydowany wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje na wypadek, gdyby rząd austriacki i wspólne ministerstwo ustąpiły wobec nalegań węgierskich i zgodziły się na odroczenie sesji delegacyjnej na jesień. Zdaje się przecież, że rząd, aby pod tym względem uniknąć wszelkich zatargów w Izbie poselskiej, jest zdecydowany w czerwcu zwołać delegację austriacką na krótką sesję.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Między interpelacjami jest interpelacja p. ks. Londzina w sprawie wykroczeń i gwałtów, popełnionych przez niemieckich uczniów szkół średnich i przez policję w Cieszynie.

Izba przystępuje do rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Ceglińskiego w sprawie administracji w Galicyi.

Zabiera głos p. Cegliński.

Demonstracye.

Praga (TBK.). Wczoraj wieczorem na placu Wacława około 400 młodych ludzi chciało urządzać demonstrację. Policja atoli wkroczyła energicznie i zagroziła aresztowaniem tym, którzy natychmiast się nie rozejdą. Demonstranci wkrótce się rozeszli. Część ich udała się na ulicę Maryańską przed lokal niemieckiego Towarzystwa gimnastycznego i wybiła kilka szyb. Policjant stojący przed domem, na widok nadciągającego tłumu, dał strzał z rewolweru jako sygnał alarmowy. Natychmiast zjawiło się kilkunastu policjantów i demonstrantów rozprószyli. Kilka osób aresztowano.

Praga (Tel. wł.). Wczorajsze zaburzenia antysemityczne w Pradze, zostały przez korespondentów niemieckich do pism wiedeńskich stanowczo rozdmuchane. W tych zaburzeniach brało udział tylko kilkaset wyrostków, to też nie można im przypisywać jakiegokolwiek poważniejszego charakteru politycznego. Podobne demonstracye powtórzyły się także wczoraj wieczorem, ale absolutnie nie miały tego niebezpiecznego charakteru, o którym donoszą gazety wiedeńskie, chcąc w ten sposób zohydzić Czechów przed całym światem cywilizowanym.

Napad na posła.

Wiedeń. (TBK.) W sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Izby posłów podano, że p. Nemec poruszył sprawę napadu na p. Sveceny'ego. Odnosi się to do faktu, że podczas zaburzeń, jakie się odbyły w Pradze pod wodzą p. Kiofacza, a które były skierowane także przeciw socyalistom kilku demonstrantów zaatakowało owego posła, należącego do grupy czeskich socyalnych demokratów.

Jubileusz profesora.

Kraków. (Tel. pryw.) Dawni i obecni uczniowie uczcili dziś w południe prof. filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim dra Maurycego Straszewskiego, z powodu 30-letniego jubileuszu jego pracy na katedrze. O godz. 12 po wejściu profesora do przybranej kwiatami sali wykładowej im. Kopernika, zapelnionej młodzieżą, przemówił prezes Kółka filozoficznego i drugi jeszcze przedstawiciel słuchaczy profesora Straszewskiego. Imieniem byłych uczniów przemawiał dr. Kazim. Lubecki, szambelan papieski, poczem odczytano i wręczono jubilatowi adres z podpisami byłych i obecnych uczniów. Prof. Straszewski podziękował w gorących słowach.

Zatarg o kopalnię.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Pichon podał do wiadomości telegram ambasadora francuskiego w Konstantynopolu, według którego aferę heraklejską uważać należy za załatwioną ponieważ Towarzystwu francuskiemu dano pełną satysfakcję.

Echa rabunku w Tyflisie

Sofia. (TBK.) Z Genui nadeszła wiadomość, według której policja tamtejsza aresztowała kilkanaście indywiduów rosyjskich, ormiańskich i bułgarskich, którzy uczestniczyli w obrabowaniu Banku państwowego w Tyflisie.

Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych obszerny materiał, znaleziono także listy, które aresztowani wymienili ze swymi spółnikami w Sofii. Śledztwo dalej się toczy w tej sprawie.

Wizyta króla u szklarza.

Oedenburg. (Węg. Biuro koresp.) Król Fryderyk duński przybył tu wczoraj popołudniu z Wiednia w najściselszym incognito i poszedł pieszo do miasta, gdzie szklarzowi Bergmanowi, 80-letniemu staruszkowi złożył wizytę i przypiął mu osobiście order.

Bergmann jest kuratorem lutersko-ewangelickiego kościoła i król zna go jeszcze z dawniejszych czasów. Następnie król powrócił do Wiednia.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 maja br. objąłem i otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Renesans“

Wszelkie roboty w zakresie fotografii i cynkografii wchodzące, wykonuję jak najstaranniej i najtaniej. O poparcie mej firmy upraszam i kreślę się z poważaniem

Pracownia rzeźbiarska i pozłotnicza Stefana Kucharskiego
we Lwowie, ul. Łyczakowska 7

Ks. Eulenburg.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Volks. Ztg.“ donosi, że ks. Eulenburg ukrył za granicą pod opieką jednego ze swoich przyjaciół całą korespondencję polityczną, w której znajdują się także bardzo interesujące i ważne listy Wilhelma II. Ks. Eulenburg nakazał swojemu przyjacielowi zniszczyć tę korespondencję na wypadek, gdyby zachodziła obawa, że owe papiery wpadną w ręce niepowołane.

Od siebie dodajemy, że wiadomość o wywiezieniu listów politycznych za granicę wygląda na groźbę ze strony ks. Eulenburga, że w danym razie owe listy cesarskie zostaną ogłoszone drukiem, gdyby istotnie sądy pruskie wydały dla niego wyrok niekorzystny.

Berlin. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym Harden przedłożył sądowi wojskowemu nowy materiał nadzwyczajnie obciążający generała Moltkego.

Berlin. (Tel. wł.) Akt rewizyjny, wniesiony przez Hardena w sprawie drugiego procesu przeprowadzonego przeciwko niemu będzie załatwiony przez sąd dnia 22 bm. Akt rewizji zredagowany przez adw. Bernsteina, rzuca nadzwyczajnie skandaliczne światło na samowolę sądów pruskich, które wszystkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami starały się uratować ks. Eulenburga i hr. Moltkego od nieprzyjemnego dla nich rezultatu procesu.

Z rewizji, zredagowanej przez adw. Bernsteina wynika obecnie jasno, że o jakiegokolwiek sprawiedliwości w sądach pruskich mowy być nie może.

Między innymi adw. Bernstein wykazał, że nawet protokół rozprawy w 6 tygodni po procesie został sfalszowany przez rozmaite samowolne dopiski.

Dopiski te poczyniono na oryginale w ten sposób, że miejsca protokołu nieprzyjemne dla ks. Eulenburga i dla hr. Moltkego zostały uczynione wprost nieczytelnymi.

Fantaści rewolucyjni.

Berlin. (Tel. wł.) Z Chicago donoszą do „Berl. Tageblattu“, że istniejąca tamże liga amerykańsko-austriacko-węgierska rozpoczęła wielką akcję, mającą na celu wywrócenie monarchii i zaprowadzenie ustroju republikańskiego w Austrii. Liga ta liczy 2.600 członków. Porozumiała się ona z socyalistami amerykańskimi, celem moralnego i materialnego popierania przywódców ruchu rewolucyjnego w Austrii.

Niemcy w Afryce.

London. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że bawiący od kilku dni w Londynie niemiecki minister kolonii Dernburg usiłuje nakłonić rząd angielski do sprzedania zatoki Wielorybkiej, bez której, otaczającej ją kolonie niemieckie w Afryce południowo-zachodniej nie mają żadnego znaczenia praktycznego, ani możliwości samodzielnego rozwoju ekonomicznego. Zatoka Wielorybia nadawałaby się znakomicie na urządzenie wielkiego i wygodnego portu, którego dotąd Niemcy na tem wybrzeżu afrykańskim nie mają.

Pojedynek.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś rano odbył się mial pojedynek pomiędzy przewodcą kadetów Miliukowem a przewodcą oktobreystów Guczkowem. Ów pojedynek został spowodowany zatargiem pomiędzy obu politykami na posiedzeniu piątkowym Dumy. Sekundanci jako broń wybrali pistolety.

Szkoły w Kieleckiem.

Warszawa. (Tel. pryw.) Minister oświaty wezwał do Petersburga kuratora warszawskiego okręgu naukowego, który ma udzielić wyjaśnienia, z jakich powodów zamknięto szkoły polskie w gub. kieleckiej po zamordowaniu Afanasiewa.

Zbrodnicza banda.

Czerniowce. (Tel. wł.) Żandarmeria w miejscowości Bossancze pod Suczawą wykryła i aresztowała bandę chłopską, złożoną z 60 ludzi, którzy już od dłuższego czasu dopuszczali się najrozmaitszych morderstw i rabunków.

Berlin. (Tel. wł.) W kołach dworskich i politycznych krąży nadzwyczajnie zajmujące informacje o 3 synach ks. Albrechta, zmarłego regenta Brunświku.

Najstarszy z tych synów ks. Fryderyk Henryk musiał opuścić Niemcy i przebywa obecnie we Włoszech. Wyjazd jego z Niemiec nie był dobrowolnym, okazało się bowiem, że jest homoseksualistą i że dalszy jego pobyt w Niemczech byłby jednym szeregiem wielkich skandałów.

Drugi ze synów, ks. Joachim Albrecht musiał uступить z armii niemieckiej wobec tego, że chciał się żenić ze śpiewaczką operetkową p. Salzer.

Trzeci wreszcie z tych synów, najmłodszy, ks. Fryderyk Wilhelm, został obecnie usunięty z armii i musiał opuścić Królewicę, gdzie przebywał od 2 lat, ponieważ chciał się żenić z hrabianką Lehnendorf, na co cesarz Wilhelm absolutnie nie pozwalał. Cesarz Wilhelm nakazał mu się osiedlić na stałe na Śląsku i objąć zarząd dóbr należących do najstarszego brata tytułem fideikomisu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na sekretarza związku piekarskiego p. Zawiszę dokonał zamachu jakiś człowiek, który poprzednio prosił go o pracę. Gdy Zawisza użył w obronie rewolweru, napastnik uciekł.

Poznań. (Tel. pryw.) Nowe pismo polskie powstaje dla Westfalii i Nadrenii przeciw „Wiarusowi“. Postanowili je założyć tamtejsi kupcy, wśród których „Wiarus“ wywołał poważną opozycję.

Siedlce. (Tel. pryw.) Sąd gminny w Szlławatyczach na skutek skargi o potwarz, wniesionej przez duchownego prawosławnego Zatkalka, skazał zaocznie byłego posła do pierwszej i drugiej Dumy Błyskosza na dwa miesiące aresztu. Przyczyną procesu była mowa Błyskosza w drugiej Dumie, w której powiedział on, że duchowni prawosławni na Podlasiu wypędzali ze szkół dzieci tych dawnych unitów, którzy nie chodzili do cerkwi, przyczem wspominał o podobnym postępowaniu Zatkalka, którego doświadczył na samym sobie.

Łódź. (Tel. pryw.) Osadzono w więzieniu dyrektora tkalni Gayera, inżyniera Pawła Małachowskiego.

Ruszczenie sądów w Galicyi.

Apetyt ukraińców podsyć ustawicznymi, niczem nieuzasadnionymi ustępstwami i metodą patrzenia przez palce na wybryki urzędników ukraińców wzrasta z dnia na dzień.

I jesteśmy świadkami, jak pierwszy lepszy ruski urzędnik sądowy wprowadza bezprawnie ruskie urzędowanie, jak masowo ruszczą się sądy we wschodniej Galicyi.

W ubiegłą sobotę zdarzył się w lwowskim sądzie karnym wypadek, który nie powinien przejść bez echa. Przed ławą przysięgłych, złożoną wyłącznie z Polaków, odbywała się rozprawa karna przeciwko pewnemu chłopowi ruskiemu, oskarżonemu o zabójstwo. Przewodniczył rozprawie radca Leon Szechowicz ukraińiec. Kiedy po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie co do winy oskarżonego, przewodniczący odczytał pytanie w języku ruskim, a następnie w tłumaczeniu polskim.

Przeciwko takiej bezprawnej, samowolnej inowacyi zaprotestował prokurator dr. Hofmoki i zażądał zaprotokolowania tego protestu, a chcąc widocznie wywołać uchwałę trybunału, zażądał wezwania tłumacza sądowego celem stwierdzenia, czy przedłożone przez trybunał polskie tłumaczenie odpowiada ruskiemu tekstowi. Trybunał jednak, w skład którego wchodził radcowie Drekler i Wierzbicki w zbyt daleko posuniętej lojalności wobec przewodniczącego odrzucili to żądanie, uzasadniając swą uchwałę tem, że ponieważ ten sam trybunał wystylizował pytanie po rusku i po polsku, on też odpowiada za autentyczność tłumaczenia.

Następnie również i wyrok jak i motywa wyroku ogłosił przewodniczący w języku ruskim.

Jest to pierwszy fakt tego rodzaju w sądzie lwowskim.

P. Szechowicz jest znanym z szowinizmu ukraińskiego, z czem dał się poznać w trybunale apelacyjnym. Wykorzystując swoje stanowisko, dopuszczał się on tam rozmaitych nadużyć. Mianowicie sądy prowincjonalne otrzymały wytknięcia w razach, jeżeli prowadziły rozprawę w języku polskim, jeżeli strona była obrządku grecko-kat. chociaż zeznawała po polsku, zarządzenie polecające przeprowadzenie w takich wypadkach rozpraw w języku ruskim i t. p. mające na celu ruszczenie sądu. Okazało się wreszcie, że p. Szechowicz orzeczenie to wydał bez wiedzy senatu bezprawnie, na własną rękę.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Teatry warszawskie. Teatr „Rozmaitości“ wystawił zreczną czteroaktową sztukę Henryka Bernsteina p. t. „Samson“, rzecz ani lepszą ani gorszą od szeregu sztuk Bernsteina, które zachwyca się publiczność paryska.

Jeśli chodzi o fabułę „Samsona“, jest ona bardzo niewybredna.

Jakób Brachart, dorobkiewicz giełdowy, kupił sobie za cenę trzydziestu milionów, córkę margrabiego d'Andeline'a. Wraz z panną wziął na utrzymanie jej rodziców oraz jej brata — hulakę. Pani Anna nie kocha męża. Ma wstędo do zginięcia otoczenia, w którym młodzież spędziła. Bierze kochanka, Hieronima Le Gouvin, który zbagacił się na operacjach giełdowych, pod kierunkiem Bracharta. Gdy Brachart odkrywa zdradę, postanawia wyrafinowaną zemstę. Najpierw w sposób niesłychanie brutalny („une scène a faire“) miażdży moralnie i... fizycznie Hieronima (dusi go niemal), a potem rujnuje go materialnie. Gra na zniżkę na miedzi egipskiej, stawia na kartę cały swój majątek i przez samobójstwo finansowe niszczy Hieronima. Annie tak to ordynarne bohaterstwo zaimponowało, że... obiecuje pozostać przy mężu, za chwilę nawet będzie go kochała.

W szemat ten wtłoczył Bernstein ogromną ilość swej typowej, teatralnie wykombinowanej charakterystyki. Wszystko się tu rozwija składnie i „zajmująco“. Prawdziwej namiętności nie ma — jest teatr...

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 15 (w parterze).

Zakład fotograficzny, art. cynkograficzny.

M. MÜNZ Lwów, Jagiellońska 15 (w parterze).

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe, odnawianie antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specyalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacja znakomita). — Plany i kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska. 3843

* „Cyrano de Bergerac“ Coquelin'a. Nasz korespondent genewski (ze) pisze nam:

Z szeregu gościnnych występów paryskich w Genewie wysunęły się na pierwsze miejsca w ubiegłym sezonie: „Dama kameliowa“ z Sarą Bernhardt (o której pisał wam we wrześniu kto inny) i kwietniowy „Cyrano de Bergerac“ Coquelin'a starszego. Oba wieczory były w pozawionej stałego dramatu Genewie uczną nieladą. „Cyrano“ obok arcydzieła scenicznego aktora-artysty, był także popisem doskonałego zespołu „de la Port Saint-Martin“.

Cyrano Coquelin'a — to Cyrano pierwszy, oryginalny, jak oryginał — świeży, niezrównany. Nie wiem, jak grał we Lwowie Chmieliński, prawdopodobnie, tak, że możnaby było bez przykrości i obawy porównywać go w tej roli z artystą paryskim, który z Rostandem współtworzył.

Coquelin grał przedewszystkiem dyskretnie. Ani pojedynki, ani scena pod balkonem, ani żaden inny „efektowniejszy“ występ roli nie był brutalnym, czy patetycznym popisem. Od awantury w teatrze do wizji przedzgonnych Coquelin był stale rycerzem-poetą, z przedziwną łatwością przerzucając się z nastroju w nastrój krańcowo przeciwny, zmieniając głos, wyraz oczu, ton gestów, a objawiając duszę wciąż jedną i całą, szlachetną i piękną.

W antraktach dziękował za oklaski nie Coquelin-aktor, nie człowiek nawet, — cieszył się Cyrano, żeśmy go poznali i serdecznym odzewem prosili, aby rzucał dalej poetyczne hasła, czarował jeszcze a nie odchodził.

* Nowy dramat Staffa. Autor „Skarbu“ i „Lady Godivy“ napisał nowy dramat pod tytułem „Igrzysko“.

* Edyp w Kolonie. Jako tom 62 „Biblioteki arcydzieł polskich i obcych pisarzy“, wydawanej nakładem ruchliwej księgarni Feliksa Westa w Bródach, wyszedł ostatnio przekład „Edypa w Kolonie“ K. Kaszewskiego. W opracowaniu prof. dra Adolfa Bednarowskiego, tekst przekładu poprzedza rzecz o początkach i rozwoju tragedii greckiej, dalej uwagi o teatrze greckim i układzie tragedii, o życiu i dziejach Sofoklesa, geneza „Edypa w Kolonie“, układ tragedii i charakterystyka osób, pogląd ogólny na „Edypa w Kolonie“, wreszcie notatka bibliograficzna o przekładach tragedii.

Dział ekonomiczny.

Zjazd gorzelniczy w Siebieczowie.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się w gorzelni siebieczowskiej, pod Sokalem — zapowiadany okręgowy zjazd gorzelniczy. Uczestniczyło w nim przeszło 60 kierowników gorzelń z okolicy i z dalszych stron kraju. Na zaproszenie prezydium Polskiego Tow. gorzelniczego przybył na ten zjazd poseł do Rady państwa dr. Roger Battaglia.

Przewodniczący Towarzystwa, p. Franciszek Latawiec uczcił w zagajeniu zebrania pamięć zamordowanego ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Na jego też wniosek zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło nazwać fundusz zapomogowy Towarzystwa imieniem zmarłego. Następnie powitał przybyłego na zjazd posła dra Battaglia.

Przewodniczącym obrad wybrano p. Feliksa Gierasieńskiego, redaktora czasopisma „Gorzelnik“. Rozpoczęły się debaty nad ulepszeniami technicznymi gorzelnictwa, do których tematu dostarczył referat p. Izidora Nussbauma z Ohladowa.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad kwestyami zawodowymi, z pomiędzy których na pierwszy plan wybił się postulat ustawowego uregulowania kwalifikacji na kierowników gorzelń. Uchwalono wnieść w tej mierze memoriał do ministerstwa skarbu i Rady państwa. W ożywionej dyskusji brało udział wielu z uczestników.

Następnie podniesiono fakt obojętności, z jaką odnoszą się do polskiego Towarzystwa gorzelnianego sfery rządowa i autonomiczne, obywateli ziemscy i organy ich związków, wreszcie c. k. Towarzystwo rolnicze. Uchwalono domagać się od Sejmu wydatniejszej i stałej subwencji na wydawnictwo technicznego organu Towarzystwa, wnieść petycję do ministerstwa rolnictwa o taką samą subwencję z funduszy rządowych, wreszcie odnieść się również do c. k. Towarzystwa rolniczych w kraju o skuteczne poparcie celów Towarzystwa materialnie i moralnie.

Po załatwieniu kilku spraw, dotyczących się ściśle wewnętrznych spraw Towarzystwa, zabrał głos poseł dr. Battaglia, przedstawił obraz rozwoju gorzelnictwa w Austrii, wytknął jego ujemne strony i niedomagania, a dalej wyjaśnił zebranym przebieg prac parlamentarnych, odnoszących się do gorzelnictwa i handlu spirytusowego przy zawieraniu ugody z Węgrami.

Obszernie omówił motywy zamierzonego podwyższenia podatku od wyrobu spirytusu, przyczem poruszył wszystkie dodatnie i ujemne strony tego projektu rządowego.

Z ubolewaniem podniósł nieobecność na zebraniu właścicieli gorzelń, którzy w pierwszym rzędzie powinni zrozumieć, że tego rodzaju zjazdy zawodowe, przyczyniają się do podniesienia wytwórczości i udoskonalenia techniki gorzelniczej. W końcu uznał podniesione na tym zjeździe żądania pracowników gorzelnianych za słuszne i przyrzekł popierać je gorąco w sferach miasteczka.

Przypominał również zebranym, że pracując na

kresach kraju, narażonych na różne niebezpieczeństwa pod względem narodowym — uważać się powinni za pionierów idei narodowej. Dając do zgody pomiędzy ludnością obu narodów, wpajając należyte rozróżnienie na kresach, ludności polskiej poczucie przynależności narodowej.

Mowę posła przerywały oklaski, a końcowego apelu wysłuchało zebranie z entuzjastycznym aplauzem.

Przy końcu zgromadzenia uczczono pamięć zasłużonego uczonego technologa gorzelniczego prof. Gustawa Steingradera, zmarłego niedawno w Krakowie. Po zebraniu podejmowali uczestników z prawdziwie staropolską gościnnością gospodarze domu pp. Latawcowie.

o Sprawa obniżenia czasu pracy w kopalniach przyjdzie niewątpliwie już w niedługim czasie na porządek obrad Izby posłów. Wnioski jakie się w tej sprawie pojawiły z różnych stron, między innymi zaś wniosek o zaprowadzenie w całej Austrii 8-mio godzinnej szczyty w górnictwie i o przedłożenie obowiązującego dziś odpoczynku niedzielnego, przekazano komisji społeczno-politycznej, która jednakże z załatwieniem ich czekała, aż ministerstwo rolnictwa ukończy zarządzone w tej sprawie dochodzenia i przedłoży jej zebrane materiały i daty statystyczne. Prace te niedawno ukończono i ministerstwo rolnictwa przygotowuje obecnie dla komisji społeczno-politycznej obszerny operat w tej sprawie.

Obliczenia ministerstwa są bardzo interesujące. Ustawowy dzień roboczy w górnictwie wynosi obecnie w Austrii dziewięć godzin, autorowie wniosków, domagających się skrócenia czasu pracy na ośm godzin, powołują się jednak na to, że przez to ukrócenie właściciele kopalń najmniejszej straty nie poniosą, gdyż robotnik pracować będzie wydawniej. Owóż ministerstwo rolnictwa sporządziło także zestawienie przeciętnych świadczeń robotników górniczych w r. 1901, w którym dozwolono było jeszcze pracować w szczytach dłuższych niż dziewięć-godzinnych, tudzież w latach 1903 do 1907. Z zestawienia tego okazuje się, że istotnie prawie w połowie kopalń (45⁴⁶/₁₀₀%) przeciętna wydajność pracy górnika była w latach 1903 do 1907 większa niż w roku 1901, w 16-23% była mniejsza, a wreszcie podlegała zmianom: w niektórych okresach była większa, w innych mniejsza niż w r. 1901. Bądź co bądź wynika z tego, że skrócenie czasu pracy rzeczywiście wpływa do pewnego stopnia na zwiększenie wydajności pracy górnika.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, 19 dnia maja b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszenica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10:20 do 10:40. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —, Linanka — do —, Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 0:— do 0:—, Bobik 6:30 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:00 do 0:— Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Sojrytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:50 do 56:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50.
Uspokojenie ospałe, notowania więcej nominalne.

Kronika sportowa.

— Propozycje zawodów w piłce nożnej (football), o nagrodę honorową „Miłośnika sportu“ między dwoma najstarszemi, w łonie Tow. Zabaw Ruchowych zorganizowanymi, drużynami, w niedzielę, dnia 24 maja 1908 o g. 3 pop. na boisku Sokoła-Macierzy odbyć się mających, ogłasza Tow. Zabaw Ruchowych, stawiając przytem następujące, zasadnicze, w myśl życzenia ofiarodawcy, warunki: 1. O starszeństwie drużyn i przyjęciu ich zgłoszenia decyduje prezydium Zarządu Tow. i pełnomocnik ofiarodawcy. 2. Prawo ubiegania się o nagrodę mają także drużyny, nie należące obecnie do T. Z. R., bezwarunkowo jednak tylko zorganizowane pierwotnie w jego łonie. 3. Uchybienie prawidłom poprawnej gry, niepoddawanie się bezwarunkowo wyrokom sędziego, najmniejsze choćby objawy braku karności, gra brutalna — mogą się stać, na podstawie orzeczenia Komisji sportowej Towarzystwa (od czego niema odwołania) powodem nieprzyznania nagrody zwycięskiej drużynie. 4. W razie nierozegranej partii, stają współzawodniczące drużyny powtórnie do matchu w terminie przez Zarząd Towarzystwa oznaczyć się mającym.

Zgłoszenia najpóźniej do piątku, 22 maja, g. 8 wieczór, przyjmuje Sekretaryat T. Z. R. ul. Dąbrowskiego 5.

— Manchester United okazała się i w dwóch następnych matchach footballowych z Wiedeńczykami, podobnie jak w pierwszym, niezwykłą: drużynę W. K. A. pobiła z rezultatem 5:0, kombinowaną zaś 4:0.

— Stajnia rotm. Kollera, dobrze znanego u nas sportsmana, odniosła cztery zwycięstwa w ostatnich dwóch dniach wyścigów konnych w Pradze, a to: 4 let. „Freia“ wygrała biegi z płotami, Bubencki i Lahowicki, 5 let. „Vlastovka“ nagr. Lichtensteina i 4 let. „Belus“ steeple-chase na 3200 m.

Odpowiedział redaktor:

Józef Ziembowski.

Mydło toaletowe
IMCI PANA
ZABŁOCKIEGO
wyrobu fabryki
chemicznej „**TLEN**“
Nie zawiera składników, wpływających szkodliwie na skórę twarzy i rąk, udelikatnia i wybiela cerę. Znajduje się w handlu w dwóch jakościach po 1 koronie i po 50 groszy za 1 sztukę.
— DO NABYCIA WSZĘDZIE. —
5400

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier **S. DENAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Największy wybór, najlepszych
Maszyn do szycia i haftu
poleca 113
zaszczytnie znana firma
Józefa IWANICKIEGO
Lwów
Hotel Zorza.
Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuje.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Byt Byt
Baczność!
zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacji udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2. 4034

To przecież jest jasne, że zaoszczędzimy
wiele pieniędzy 3912
kupując MATERIE NA UBRANIA wprost w fabryce. Proszę przeto zadać we własnym interesie naszą najnowszą kolekcję próbek wiosennych i letnich na ubrania męskie, jakoteż damskie kostiumy angielskie.
I Schlesischer Tuchfabrikanten-Versand „Sudetia“, Jägerndorf 45, Śląsk austriacki.

TAPETY
POLECA
w wielkim wyborze na składzie
W ADAMSKIM
LWÓW ZORZA

Irex
proszek do zębów
w auto-puszcze
Automatyczne wydzielanie proszku. — Nowość!
Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.
Zawartość jednej auto-puszki 60 porcy. — Cena: K. 1.20.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dykcją Ludwika Hellera

We środę dnia 20 maja 1908 r.

Pierwszy gościnny występ słynnej japońskiej tragiczki

HANAKO

z własną trupą.

Początek o godzinie 7-30 wieczór.

Fleischmana ogród koło rogatki Żółkiewskiej ulubione miejsce rozrywki został już otwarty, poleca raki kamienne, świeże pstragi, łososi i różnorodne ryby. **CODZIENNE KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.** — Z poważaniem Fleischman. 5027

Teatr Rozmaitości

Nowy program. „DEPENDANCE BRISTOL”. Mr. Gialdine artysta w gwizdaniu, Teodor Woller artysta, La belle Rosalda hiszpańska piękność, Minna Renie, Mizzi Roalith, Vilma Kovács etc. 3 komedye. Początek o godz. 8 w. 5028

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 5124

Kwizda-Fluid Marka Wąż

Fluid dla turystów.
Udowodnione aromatyczne naciekanie na wzmocnienie mięśni i ścięgna.
Używany ze skutkiem przez turystów, surżalców, kółowców i jeźdźców na wzmocnienie po odbyciu dłuższych wycieczek.
Cena 1 flaszki k. 2.—
poł flaszki k. 1,20

Kwizda-Fluid.
Prawdziwy otrzymać można w aptekach. Ilustrowany katalog darmo i opłatnie wysyła.
Główny skład
Franc. Joh. Kwizda
c. i k. austr. węg. król rum. i ks. bułgarsk. nadworny dostawca.
Kremspoteker 709
Kornau, arg obok Wiednia

Od 1 maja do 1 października

ordynuję w Salzbrunn.

Wskazania: choroby dróg oddechowych, podagra, cukrzyca, choroby pęcherza i moczu. 5878

Dr. Górskiksiążęcy lekarz zdrojowy
były asystent wob. prof. Jurasza.

Mieszkanie: „Elsernes Kreuz”.

**Materie na ubrania męskie**

tylko solidny wyrób kupują **OSOBY PRYWATNE** zadziwiająco tanio w składzie, wysyłkowym fabryki sukna

Karol Kasper

Innsbruck, Nr. 78.

Za k. 4-80 1-15 mtr. czysto wełnianej materii na spodnie.
7-80 3 mtr. angielskiej bardzo trwałej materii na ubranie.
9- 3 mtr. nie do zniszczenia, czysto wełniane Crep Cheviotu.
12- 3 mtr. b. eleganc. na ubrania spacerowe i towarzyskie.
18- 3 mtr. Nouveaute-materii na ubranie w najnowszych deseniach i kolorach. stosownie na każdą porę roku.
Proszę żądać wzorów. 3848

Palaczel

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedyne istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 393

Uzdrowisko Baden

Cieplisce Siarczane

pod Wiedniem

lecza:

30.000 gości rocznie.

gościec, reumatyzm, choroby skóry, ne, eksudaty i t.d.
Sezon przez rok cały.
753.000 osób i turystów.

„HANSI”**Krem Uniwersalny**

czyni skórę człowieka delikatną i smagłą, usuwa liszaje i czerwone plamy w kilku dniach; przed użyciem się na spoczynek należy waz kremem lekko posmarować — działa przyjemnie. Liczne uznania brzmią j. n.: „Serdeczne dzięki za ten epokalny wynalazek, rany moje zagoiły się w przeciągu kilku dni”. — Proszę o przesłanie jeszcze 10 sztuków kremu „Hansi”, skutek jego jest nadzwyczajny”. — Krem „Hansi” używam ze skutkiem na moją ranę zastarzałą, proszę o przesłanie jeszcze 10 sztuk za zaliczką.

Takie uznania wpływają codziennie. — Krem „Hansi” nie powinien w żadnym domu brakować.

Główny skład:

Chemiczne Laboratorium

Wiedeń VII. Zollergasse 21.

Cena kor. 1.— za tubę.

Ogromny wybór =

Nowości

na obecny sezon

poleca

w swym powiększonym magazynie

Gabryel Stark

A la ville de Paris

Lwów, pl. Maryacki 1. 11

5569

po 1-30 zł. przerabia koldry materace, wkłady sprężynowe — magazyn i pracownia poscieli **Kazimierza Skibińskiego** — Lwów, Kopernika 17. 4501

Farby

przeciw rdzewieniu metalu „Standard-Ferit”

Farby

emaliowe

Farby

przeciw osadom kamienia kotłowego „Hydrol”

Farby

dla dachówek i płyt cementowych.

Farby

wszelkich innych gatunków

5304 poleca

Fabryka produktów chemicznych i farb

Brody-Dworzec.**Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn**

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i posiednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowiedmiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskim i wysokim ciśnieniem



Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztyorysy i prospekty bezpłatnie.

3847

Jak chleb i sól tak niezbędnym w każdym domu jest

„Sapon z koszulką”

3262

najdoskonalszy środek do prania bielizny, tańszy i lepszy niż mydło. Nagrodzony złotym medalem we Lwowie 1907 r. — Proszę wyraźnie żądać „z koszulką”



Do nabycia w paczkach po 40 hal. we Lwowie: u p. p.: Agencja handl. Towarz. pomocy przemysł. A. Beacock, S. Hay, L. Hofman, Al. Hübner, J. Januszewska, T. Justian, K. Maksymowicz, St. Markiewicz, Makarowski i Sp., P. Mikolajch & Comp., Józef Ozmiński, Leonard Solecki, Sudhoff & Grabowski, O. T. Winklera Syn, H. Strassberg Drogeria we Lwowie ulica Pańska 21. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 3 paczek za 3 kor. 20 hal. franco i oclone.

Czesław Nagórski, Chemiczna fabryka Pr. Stargard.

ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ: Związek fabr. olej. (Bank hipoteczny) we Lwowie.

Pan masz
z pewnością
dobrze serce

nie dajesz męczyć swoich zwierząt domowych, psów, koni, cieląt itp. przez owady, lecz używa Pan dla wyteplenia „FICHTENIN”, który niszczy wszelkie owady szybko i pewnie.

— Pod gwarancją bez truteczny. —
Wszędzie do nabycia.

Wyciąg z listów pochwalnych wysyłam darmo.

Fichteninwerke Carl Ebel & Comp. 364

Tow. z. o. p. Opawa.

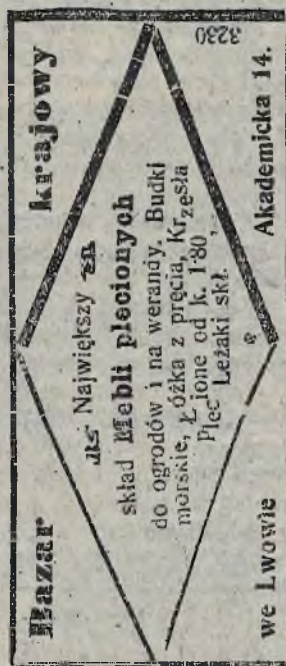
Nieprzemakalne
Plaszcze 3892

od deszczu
z oryg. angielskiej
Wełny
podwójnej
z wkładką gumową
jak przy
Plaszcach

gumowych
wszelkiego gatunku
dla panów, pań i dzieci.
Wzory, ceniki i sposób
brania miary odwrotnie.

Brandl & Dlabac
przedtem
Paget & Co.

Wiedeń, I. Riemergasse 13

**Piekarnię moją sprzedam**

lub wydzierżawię

5355

Julian Zgórski, Grodecka 71.

ZAKŁAD MASARSKO-WĘDLINIARSKI 5827

ADOLFA TELICZKA we LWOWIE

ul. Akademicka 1. 14.

odszczególniony najwyższem odznaczeniem na wystawie w Paryżu, oraz na zeszłorocznej wystawie higienicznej we Lwowie, otworzył na placu powystawowym (park Stryjski) **PAWILONY WYROBU HYGIENICZNYCH KIELBASEK**, w których to pawilonach odbywać się będzie podawanie ciepłych i zimnych przekąsek, tudzież kawy, i herbaty, oraz wyszynk PIWA i innych napojów, po cenach najniższych.

Jan Schumann

Lwów

Centrala ul. Pańska 23/27.

Dom handlowy — warsztaty fabryczne

wykonuje

Ogrodzenia

siatkowe i sztachetowe

4810

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zygmuntówka Sasów

Zakład wodolecznicy i Sanatorium

pod kierownictwem lekarza i specjalisty zostaje otwarty z d. 15 czerwca. Zakład posiada wzorowo urządzone łazienki, mieszkania tanie a suche, olbrzymi i prześliczny szpilkowy stuletni park. Okolica górzysta. Miejsca wycieczkowe do Podhorzec i Oleska. Poczta, telegraf i telefon w miejscu. — Stacja kolejowa Złoczów oddalona 8 klm. Podwozy na żądanie do dyspozycji. 5545

Zarząd zakładu kąpielowego Zygmuntówka ad Sassów.

**Hygieniczny wózek** dla

dzieci

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, odznaczony na wystawie Towarzystwa „Säuglingsschutz” pod kierownictwem dyrektora prof. dr. Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumann, Wiedeń, VI., Millergasse 6, Firma wspomniana wysyła na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i opłatnie. 2042

Pierwszorządna Fabryka ogórków i konserw

w Znaim (Morawa) wyrabiająca wyborny towar, poszukuje zdolnych, zaufania godnych i dobrze zaprowadzonych zastępców. Zgłoszenia pod „Konserwen-Fabrik 100” poste rest. Znaim, Morawa. 5626

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

INSTYTUT 4879

NAUKOWY

Grona stowarzyszonych nauczycieli

we Lwowie

ul. Asnyka 1. 8,
przygotowuje
uczniów publicznych
do codziennych lekcji
szkolnych,
prywatystów i ekster-
nistów do wszelkich
egzaminów

(u. p. matury gimn., real., seminar., egzam. wstępny do wszystkich klas szkół średnich etc.)

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej buchalterii — przygotowuje Wincenty Zalewski, rachmistrz Politechniki. Zgłoszenia od pół do 5 do pół do 6 popoł. Ul. Kaspra Boczkowskiego 1. 8. 5416

Język niemiecki specjalnie dla urzędników konceptowych i do celów naukowych, konwersacya: Franciszek Konrad, Długosza 29. 5802

Związek Nauczycielek Kłono-wicz 7, poleca uzdolnione Bońy, wychowawczynie świetnie polecenia. 5748

Dame Française munie de bonnes references accepterait engagement d'être campagne ou bord de la mer. — S'adresser „Confiance” bureau Sokołowski, Passage Hausman. 5853

Pilozof IV roku, zdolny korektor, poszukuje od września lekcji przy inteligentnej rodzinie we Lwowie z utrzymaniem i wedle umowy. Zawadzki, Stryhańce. 5856

Posady poszukiwane

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady zaraz. Zgł. M. K. restante Kołomyja filia. 5717

Magister farmacji młody kaptol, poszukuje stałej posady. Apteka w Skale nad Zbruczem. 5749

Inżynier z II rządowym egzaminem i praktyką dwuletnią poszukuje stałej posady lub chwilowego zajęcia. Listy pod „Inżynier 19” Poste-rest. Lwów, z kwitem inserat. 5793

Zdolna retuszerka pozytywna z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady najchętniej w miejscu kapielowym. Zgł. pod „Zdolna” do Adm. Słowa. 5842

Zdolny kucharz poszukuje posady do pensjonatu, wyjeżdża na sezon do kąpieli „Karol” w Administracji Słowa Polskiego. 5821

Inżynier z praktyką wykonuje projekty, plany, kosztorysy, kopie rysunków, oraz wszelkie roboty w zakresie inżynierii budowy wchodzące. Listy pod „Inżynier 19” Poste rest. Lwów, z kwitem inseratowym. 5846

Panna umiejąca bardzo dobrze krawieczynę, poszukuje zajęcia w prywatnych domach. A. B. Biuro Płohna. 5858

Inteligentna panna przyjmie posadę do zarządu domu, zajmnie się dziećmi. Administracja Słowa. Posada. 5830

Subjekt handlowy z działu kornego, lat 23, fachowiec i z dobrem wychowaniem, poszukuje posady. Adres: Mikołaj Berezowicz, Sassów. 5824

Rutynowany Buchalter - bilansista

biegły korespondent polsko-niemiecki, uzdolniony w zakładaniu, prowadzeniu, zamykaniu i kontroli ksiąg handlowych — poszukuje popołudniowego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia „E. S.” Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 4778

Najtaniej wykonuje hafty białe i kolorowe z wzorów najmodniejszych i szyje białej białizny najnowszej mody; przy wyprawach znaczny opust; — w pracowni haftów, Heleny FILZ plac Strzelecki 1. 3 II piętro. 5785

Posady zaofiarowane

Rafinerya nafty w Peczenizynie poszukuje korespondent-buchaltera, kawalera, biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografii niemieckiej i pisania na maszynie (Remington) konieczna. Oferty z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść do Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Spółka w Peczenizynie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5763

Adwokat Pawlikowski w Rohatynie, poszukuje konceptanta. Posada zaraz do objęcia. 5746

Adyunkt nadleśnictwa z ukończoną lwowską szkołą leśną zostanie przyjęty. Podania z odpisaniami świadectw, które nie będą zwrócone, wnieść do nadleśnictwa w Starem Siole, poczta Oleszyce. 5770

Dr. Teodor Sienkiewicz adwokat w Jasle poszukuje konceptanta. 5766

Fotograficzny zdolnego operatora retuszerza poszukuje zakład fotograficzny Drożdżewicza w Kolomyi. 5841

Praktykant handlowy zostanie przyjęty. Będący już w handlu mają pierwszeństwo. Stanisław Brzuchowski, Bóbrka. 5828

Poszukuje bony niemiecki do wyjazdu do Rosji. Kraszewskiego 19a Gottesmann. 5822

Poszukuje asystenta-geometry z odbytą przynajmniej jednoroczną praktyką u geometry cywilnego. Wynagana praca w obliczaniu powierzchni planimetrem wlosieniowym i w pomiarach tachymetrem. Pensja 160 koron. miesiecznie, zwrot kosztów podróży i diety po 4 kor. Reichard, Bank ziemski, Łańcut. 5837

Pannę do szycia poszukuje magazyn gorsetów Hermiana Piensena, Lwów, ul. Jagiellońska 7. 5832

Magistra rutynowanego i do brze poleconego poszukuje apteka w Strusowie. 5839

Zdolnego retuszerza negatywnego poszukuje fotograf Probstein w Jarosławiu. 5840

Adwokat na prowincji, poszukuje zdolnego, rutynowanego konceptanta dokładnie obznajomionego z praktyką prawniczą. Zgłoszenia z podaniem warunków z dotychczasowej praktyki praktyki przyjmuje biuro Sokołowskiego pod „adwokat”. 5851

Poszukuje zdolnych agentów. Zgłoszenia w sklepie Schlamma, Skarbowska 4. 5852

Biuro pośrednictwa „Praca”, Lwów, Ruska 18, ma zaraz do umieszczenia, oficyalistów prywatnych do większego majątku, bony, panny do szycia we Lwowie lub na wyjazd, kasyerki sklepowe z kaucją 1000 koron, panny do towarzystwa, lokaj, furmanów, ślusarzy, inkasentów i wszelką służbę męską i żeńską. 5808

Poszukuje praktykanta biurowego (izraelity) władającego językiem niemieckim. — Szymon Felddegen, Krasickich 8. 5799

Adwokat dr. Jaglarz Trzecińskiego 5, przyjmie konceptanta z prawem substytucji; zgłoszenia ustne lub pisemne z dołączeniem świadectw. 5803

Potrzeba gospodyni dworskiej. Któraby umiała dobrze gotować prasować i mogła się zająć gospodarstwem kobiectem u kawalera na wsi. Posada do objęcia 1 lub 15 czerwca. Zgłoszenia i odpis świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Bieżdździa, o. p. Kolaczycze. 5771

Poszukuje zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencji polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Kazner Podwoleczyska. 5773

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Słodowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyła odwrotnie. 4998

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16. Poleca: Wyrobu krajowego, Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Uniform kompletny urzędnika IX rangi i płaszcz w jaknajlepszym stanie, tania do sprzedania. Plac Krakowski 7, II p. 5814

Srodek do tępienia włosów

PAŃ dla twarzy i ramion w 5 minutach bez bólu, zadziwiający i pewny skutek. — Przesyłka dyskretna z wskazówkami użycia za zaliczką małą paczką 10 koron, większa 20 koron. — Gwarancja za skutek i nieszkodliwość. Na wystawie kosmetycznej w Paryżu srodek ten nagrodzony złotym medalem. Charlotte Pollak, Budapest. Andrassy utca 38. 5817

Skład mebli Kitchalea poleca różne meble po umiarkowanych cenach najnowsze fasony ul. Teatralna 1. 22. 5574

Wiatrak używany o sile 2 1/2 konia tania do sprzedania w Domu dla Ziemian. 5378

Mówość! Wzory kwiatników, ogrodowych z 245 rysunkami i tekstem objaśniającym. Podręcznik dla ogrodników i amatorów, napisał Wincenty Bielski Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4 60 hal. Do nabycia w księgarni Maniszewskiego i Meinharda we Lwowie. 5559

Parę klaczy amerykańskich zupełnie zdrowych, bardzo szybkich, 16 miary i 2 klaczy wierzchowe (myśliwskie) kompletne jeżdżone, pod ciężką wagą, ma zaraz na sprzedaż Zarząd dóbr w Przewoźcu, p. Wojniłów stacja Kalusz. 5595

Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obśląunki i re-paracje. 4378

Powóz poczwórny, mało używany, do sprzedania u Jakóba Hausnera, Paniańska 11a. 5510

Automobil półkryty, prawie nowy, system Picolo zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Rogowski, Tarnopol. 5241

Powozy, karety, wózki, kutscharstwo, ma do sprzedania pracownia Byczyszyna we Lwowie, Paniańska 71. Wykonuje wszelkie odnowienia i reparacje, na żądanie wysyła ludzi na prowincję w celu odnowienia powozów i takowe używane kupuje lub mienia za dopłatą na nowe. 5479

Pianina nowe krzyżowe, znakomite mahoniowe, czarne, orzechowe, matowe, oraz Fortepiany przebrane — sprzedaje najtaniej HANAK, Lyczaków 4. 5572

Interesy handlowe

Pożyczek właścicielom realności i dóbr na 4 3/4%, przemysłowcom na młyny, cegielnie, i kredytu budowlanego — udziela „Sors” poste restante Lwów. 5498

15.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej przez Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 5787

Piekarnia w pobliżu Lwowa, w pełnym ruchu do wydzierżawienia Doskonale interes. Zgł. pod „Piekarnia” do Admin. Słowa. 5436

Fotograficzny zakład dobrze idący z powodu stosunków rodzinnych zaraz sprzedam. Martycz poste rest. Tarnopol. 5721

Sześcioprocentowe akcje po 400 koron akcyjnego Zakładu Zastawniczego lwowskiego do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności w magazynie broni Pana Dzikowskiego lub u Pana Dyrektora tego Zakładu. 5182

Akcja towarzystwa naftowego „Berta” w Borysławiu tania do nabycia. Zgłoszenia Streng, Kampiana 3, Lwów. 5829

Interes znakomity do parcelacji. Dobra „Budyn Jastrzębski las” koło Tarnowa stacya Cieszkowice, będą sprzedane na licytacji 25 maja, sąd Nowy Sącz. 330 morgów w tem 130 morgów starego lasu. Potrzebna gotówka 20.000 zł. 5805

Nieruchomości

Za 14.000 kor.

do sprzedania fabryka w mieście powiatowem, przynależąca rocznego dochodu nad 400 kor., względnie poszukiwany spółnik z kapitałem 10.000 kor. od którego gwarantuje się zysk 20 proc. Zgłoszenia pod „Fabryka 14” do Biura dzienników Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana 9. 5804

Kamienica dwupiętrowa duży, w pobliżu parku Kilińskiego i stacyi tramwaju, — z kompartem zbudowana, 12 lat wolnych zaraz do sprzedania. Stropy sklepienie. Oświetlenie elektryczne, piece Hardmuthowskie elegancko urządzone łazienki, itd. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybulskiego. 4006

Kilka rentownych kamienic, nowo wykonanych korzystnie do nabycia przez biuro pośrednictwa realności „Celeritas” Lwów, Kościuszki 2. 5767

Dwie kamienice nowe, solidnie budowane, blisko śródmieścia, z wkładem około 68.000 i 48.000 koron, od których zapewniony dochód netto 9 proc. Wiadomość poda mecenas Dr. Mayer plac Maryacki 1. 8. 5537

Do sprzedania: kamienica dwupiętrowa z trzema balkonami ładnym widokiem, ogrodem, 11 lat wolnych, gotówka potrzebna 35.000 kor. Wiadomość Sadownicka 49. 5486

Ul. Zamarstynowska (róg ul. Młynarskiej), przy stacyi kolei elektrycznej) Parcele budowlane z planami na domy czynszowe, do sprzedania. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybulskiego. 4005

Właściciele realności, którzy chcą swe realności sprzedać, raczą swe adresy podać do Biura pośrednictwa realności „Celeritas” Lwów, Kościuszki 2. 5768

Mizuniu bardzo wygodna realność z ogrodem do sprzedania. Wiadomość R. Klein, Mizun stary. 5434

Z powodu interesów rodzinnych, kamienica w ładnym położeniu do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Poste r. A. N. 1100. 5414

Kupię kamienicę w samem centrum miasta z wkładem 50 tys. kor. Dr. Fried Nyiregyhaza (Węgry). 5825

Kamienicę 2-piętrową, rentowną, z wolnymi latami, kupię w cenie do 30.000 zł. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia poste rest. „Ogłoszenie 30”. 5847

Artykuły spożywcze

Ogród Babice nad Sanem sprzedaje szparagi 1-20 kg. loco Babice. 5838

LEGUMINY GALARETKI - PUDING

bardzo dobre, praktyczne a przytem bardzo tanie, można dostać tylko w handlu

BAZANTA

Lwów, ulica Halicka. 5591

Szparagi bodzien świeże, krótko cięte, całojadalne, wysyłają po cenach, stosownie do podaży zmiennych — Dzierżanowski, Zielona, Grzymałow. 5849

KOMPOTY 5590

I MARMOLADY można dostać najtaniej i najlepiej tylko w handlu

BAZANTA

Lwów, ul. Halicka. 5435

Znakomitej jakości Konserwy mięsne i paszety

poleca jedyną krajową Fabryka A. ŚLIZYŃSKIEGO w Lisku. 5435

Mieszkania i sklepy

4, 5, 6 pokoi, kuchnia, łazienka, oświetlenie elektryczne. Ul. Sapielny 35. 5282

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, spizarka od 1 lipca przy ul. Szeptyckich 1 28 do wynajęcia Cena 52 zł. 5756

4 pokoje z wielkim ogrodem w parterze, nadające się na szkołę rebiłowską, restaurację lub kawiarnię, zaraz do wynajęcia. Sykstuska 29. 5715

Ul. Supińskiego 3. Mieszkanie 5, 6 lub 7 pokoi, z przedpokojem, wyza, kuchnia, garderoba, spizarka łazienka, komóreczka, balkonem i dogodnie umieszczonymi przynależnościami, z komiortem, instalacją światła elektrycznego, zaraz do wynajęcia. 5007

3 4 5 pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 5118

Ul. Pełczyńska 3 na I piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spizarka łazienka. 5542

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon — od 1 czerwca do wynajęcia. 5542

5 pokoi jasnych, obszernych, przynależności, dwa balkony, pośród ogrodów od 1 lipca w willi, Cyadaina 9, obok Ossoli-neum. Ogładać 4-6. 5750

Mieszkanie od 1 czerwca ul. Kopernika 50 (róg ul. Chrzanowskiej) na II p. dwa pokoje frontowe, jeden od dziedzińca, nysa i kuchnia. 5813

Mieszkanie 4 pokoje, nysa, łazienka i kuchnia, elektryczne oświetlenie. Ul. Kościuszki 18, parter, do wynajęcia od 1 czerwca. 5857

Pomieszkania do wynajęcia, Zyblikiewicza 30. 5859

Podlewskiego 6, II p. sześć pokoi frontowych, przedpokój kuchnia, balkon, łazienki, komfort — Parter 3 pokoi frontowych. — Oficy: Kawalerskie pomieszkania umeblowane. 5848

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, oślabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Przystojny, młody człowiek elegancji powierzchowności, pragnie poznać zamożną panią, któraby mu dopomogła wyjść z trudnej materialnej sytuacji. Odpowiedz: Okazicielowi kwitu 31026 Lwów restante. 5826

Panna przystojna, inteligentna, mająca wrodzone zdolności do śpiewu i muzyki, uprasza ludzi wpływowych o dopomnienie jej w kształceniu się. Poste rest. 1234 Omega. 5823

Do Ameryki i Kanady

Linia Kunard za 4 1/2 dnia.

Wyjaśnienie udziela bezpłatnie LINIA KUNARD Lwów, Grodecka 99. 5470

Od lat 20-tu

znane z dobroci koldry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Materace czysto włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Śnienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej Schuster i Toczyński Lwów, ul. 3-go Maja 5 5769

Kocioł

parowy systemu „Cornwall” powierzchni ogrzew. około 80m² w zupełnie dobrym stanie jest zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli bezinteresownie N. PISEK, Wieliczka, ul. Pocztowa 218. 5791

Wielki wybór

KOCÓW LETNICH po bajecznie niskich cenach, jakoteż kolder, materaców, poduszek pierzanych, wkładek sprężynowych, poszewek, prześcieradeł i t. d. poleca

Kazimierz Skibiński magazyn i pracownia pościeli Lwów, ul. Kopernika 7. 4500

Jak nowe!

czysty ubiór męzkie i damskie pierwszy chemiczny zakład Szymona Weissa, ul. Jagiellońska 1. II na przeciw c. k. Sądu i pasaż Hausmana, Lwów. Na żądanie czysty ubiór za pomocą aparatu w ciągu kilku godzin. Listy pochwalne z wszystkich stron. 5014

Publiczna Hala aukcyjna

na przeniesioną została na ul. Sykstuską 1. 32 i prowadzi dalej swój zakres działania t. z. bierze w komis używane przedmioty, oraz zaprowadziła dział osobny dla kupna antyków za gotówkę. 4940

ABBAZYA

Pensjonat „Villa Zdenka” pokoje z komiortem umeblowane, kąpiel, staranny smaczny wikt domowy. Widok na morze i wspaniały ogród. 5279

Zmiana lokalu.

Magazyn i pracownia jubilerska pod firma

Karol Völker i Syn

został przeniesiony do pasażu Mikolascha. 4409

Największy wybór

HARMONIUM

szkolnych salonowych i kościelnych — jest w składzie

Jana ŚLIWIŃSKIEGO Lwów, ulica Kopernika 16. W obecnym sezonie ceny znizzone. 5540

Najstarsza w kraju fabryka

Stór i Żaluzji W. ADAMSKI Lwów, Hotel Żorża

poleca do okien

Story automatyczne, Story patyczkowe, Story deszczulkowe (żaluzje), 2899

Story fałdowane (włoskie).

Cenniki ilustrow. wysyła opłatnie.

ACKERSCHOTT'S MĄCZKA DLA DZIECI Z MLEKA KRÓW SZWAJCARSKICH

jest najsmakowniejszym i najpożywniejszym produktem szwajcarskim dla dzieci każdego wieku. Przez lekarzy polecana.
Skład we Lwowie: Apteka Dr. Jana Piepes-Poratyńskiego.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACJI - POKRYCIE MUROW OD STRONY WIATRU

Eternit

LUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHKE LINZ VOCKLABRUCK WIEDEN BUDAPEST NYERGES-UFALU

Czy czernidło bez połysku! —
— Czy czernidło z połyskiem!

Należy żądać zawsze tylko

Fernelendt'a
preparatów!Tylko czernidła wyrobu naszej
fabryki konserwują skórę i dają
wspaniały połysk.

— WSZĘDZIE DO NABYCIA. —

St. FERNOLENDT, Wiedeń, III/1
c. i k. nadw. dostaw. — Fabryka
założona w roku 1832.Z wszelkimi poleceniami proszę
się zwracać do mego długoletniego
zastępcy p. B. KORNFELDA
w Tarnowie, 3918**Sztuczne wody mineralne i lecznicze**odznaczone medalem c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu,
jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie
przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie 1907 r.**Fabryka „Zdrowie“**dr. Mikolascha, prof. Lewińskiego i Spki komandytowej
Lwów, ul. Krzyżowa 42. — Telefon 544.Poleca sztuczne wody mineralne, odpowiadające składnikom
wody: Billińskiej, Emskiej, Giesshüblerskiej, Gleichenberg-
skiej, Hunyady Janos, Kis Rakoczy, Obersalzbrunn, Selter-
skiej, Vichy Gr. Grille, Vichy Celestins i **wszelkie wody**
lecznicze. — WODA STOŁOWA „ZDROWIE“, znakomity
napój dyetetyczny. 4516

TÖRLEY

TALISMAN

Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.
Zastępca na Galicję: **Maurycy Lustig, Lwów.**

Lubień Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitą skutecznością:
Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm),
Wypociny pozapalne tak dnoze jakoteż reumatyczne, Obrzęki po złama-
niach i zwichnięciach, Choroby nerwowe jak: nerwobóle (ischias), niedo-
włady i porażenia. Zofy, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle
skroflicznym. Choroby kobiece szczególnie białe upływy, Choroby skórne,
kile w późniejszych stadiach, po nadużyciu rąk. Pora kąpielowa trwa od
1. maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. Środkami leczni-
czymi w Lubieniu: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z C O a i a
Nauheim, kąpiele igliwione, masaż, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla
letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. Zakład posiada centralnie ogrza-
ne łazienki i opalone mieszkania. Cena mieszkań: od 1 kor. 20 hal. do 4 kor.
60 hal. dziennie, kąpiele od 1 kor. 20 hal. do 2 kor., a borowinowe po 3 kor.
Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie
oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta te-
legraf i połączenie telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracja.

Lekarz zakładowy Dr. Ksawery Obmiński.

Wszelkich objaśnień udziela się odwrotną pocztą.

4601 **Dyr. zakładu kąpielowego.**Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące
połączenie**kontynentu z Anglią**
via Ostenda—Dover.

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.

Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45
przedpół, 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem
statków żytkownych w Ostendzie.Informacje i bilety w międzynarodowym Biurze podróży
Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos
Cook & Son I., Stephansplatz i we wszystkich biu-
rach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów
sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.**Fosfatyna Faliéra**

(Phosphatine Falières)

przyjemny pokarm,
najodpowiedniej-
szy dla dzieci od 6
miesięcy do 10 lat,
zwiększa w czasie
odlęczenia od pier-
si i w okresie ro-
śnięcia.Ułatwia ząbkowa-
nie i zapewnia pra-
widłowy rozwój
kości.Główny reprezentant: Maksymilian Korwill, Wiedeń,
Tuchlauben 27.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 476

Spółka agronomów obsadzi kilka po-
sad samodzielnych 5831**Administratorów dóbr**za poręczeniem dochodów. Reflektanci o wy-
kształceniu zawodowym i o odpowiedniej
praktyce zechcą oferty wnieść pod adresem:
Spółka Agronomów we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5.

6 głównych wygranych 3 po fr. 600 000 i 3 po
fr. 300.000, jakoteż i liczne inne wygrane dają**Losy tureckie**najbliższe ciągnięcie już 1 czerwca. Główna wygrana
franków 300.000.Losy tureckie dają 6 ciągnięć rocznie, dnia 1 lutego,
1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października
i 1 grudnia.Losy tureckie muszą być wylosowane najmniejszą
wygraną fr. 240 — K. 229.Losy tureckie za gotówkę na podstawie oficjalnego
kursu dziennego, polecam dalej:1 los turecki na spłaty miesięczne po k. 7 lub k. 8
5 losów " " " " 35 " 40
25 " " " " 160 " 180Najniższa cena na podstawie każdorazowego kur-
su. Jedyne, niepodzielne prawo gry na podstawie pra-
wnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast
po złożeniu 1 spłaty wprost u mnie. Przesyłka pierwszej
spłaty najlepiej przekazem pocztową. Na dalsze raty
przesyłam czek pocztowy. 12**EDWARD URBAN****Dom bankowy**

Bern. Grosser Platz 23—25 (we własn. domu).

Rzetelnych stałych odsprzedawców ustanawiam wszędzie.

Niska cena. Dobra prowizja.

Tajemnica piękności!

Tajemnica piękności!

Puder i krem na skórę**„Germandrée“**Idealny
zapach, przy-
lega dobrze
i dyskretnie,
czyni skórę
piękną
i zdrową.**Mignot-Boucher, Parfumeur**

19 Rue Vivienne, Paryż.

Tylko w opakowaniu oryginalnym we wszystkich lepszych
sklepach. 3883**Ogłoszenie.**Towarzystwo Wydawnicze zaprasza swoich Członków
na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyć się ma-
jące dnia 29 b. m. o g. 5 pop. w lokalu Związku Stow.
gospodarczych i zarobkowych, pl. Smolki 4, II p.

Na porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu lustracji;
- 2) Zmiana statutu;
- 3) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej;
- 4) Zatwierdzenie wyboru uzupełniającego do Dyrekcyj;
- 5) Wnioski członków.

Gdyby Walne Zgromadzenie w braku kompletu nie
odbyło się o g. 5 pop., naznacza się drugie Walne Zgroma-
dzenie na godzinę 6 w. 5834

Prezes:

Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski.

Sekretarz:

Stefan Komornicki.